

Grzegorz Jasiński

Ewangelickie seminarium nauczycielskie w Rozogach (1866-1884)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 383-423

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Jasiński

Ewangelickie seminarium nauczycielskie w Rozogach (1866—1884)

Rozwój systemu kształcenia seminaryjnego nauczycieli szkół elementarnych w monarchii pruskiej doczekał się już obszernej literatury. Wprawdzie z zaplanowanej na kilka tomów monografii Gunnara Thielego ukazał się jedynie pierwszy¹, ale powojenne opracowania ukoronowane rozprawą Michaela Sauer² sprawiają, że tematyka ta jest dobrze rozpoznana. Problemy zaczynają się, gdy dochodzimy do kwestii szczegółowych, chcemy przypatrzeć się wybranym seminariom, poznać panujące tam warunki, ocenić efekty ich pracy. Wtedy okazuje się, że luki są duże. Dotyczy to także Prus Wschodnich, w tym również ich południowej części — Mazur³. Nawet literatura na temat najstarszego mazurskiego seminarium w Węgorzewie ogranicza się praktycznie do artykułu z początków XX stulecia⁴. Jeszcze gorzej wygląda kwestia naszej znajomości zakładów, które powstawały w drugiej połowie XIX w. Jednym z nich było seminarium w Rozogach (pow. szczycieński), małej osadzie położonej tuż nad polską granicą⁵.

Historycy oświaty dzielą dzieje seminariów nauczycielskich w XIX-wiecznych Prusach na trzy zasadnicze okresy:

1 G. Thiele, *Geschichte der preußischen Lehrseminare*, Tl. 1: *Allgemeine Voraussetzungen zur Geschichte der Preußischen Lehrseminare*, Berlin 1938.

2 M. Sauer, *Volksschullehrerbildung in Preußen. Die Seminare und Präparandenanstalten vom 18. Jahrhundert bis zur Weimarer Republik*, Köln—Wien 1987, Studien und Dokumentationen zur deutschen Bildungsgeschichte, Bd. 37, tam też szczegółowa literatura.

3 Dotychczasowa literatura odnosi się głównie do początków szkolnictwa seminaryjnego w Prusach Wschodnich, są to w dużej mierze drobne przyczynki: E. Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen*, w kolejnych tomach prace te rejestruje niekonsekwentnie, zarówno w części: *Geschichte der geistlichen Kultur*, jak i w: *Geschichte der Landesteile und Ortschaften*.

4 Lehmann-Raschinck, *Geschichte des Königlichen Schullehrer-Seminars in Angerburg*, Ostdeutsche Monatshefte für Erziehung und Unterrichts, 1904, Bd. 2, ss. 243—258, 547—571.

5 Najciekawsze informacje na jego temat znajdujemy w: [K.] Aron, *Zeitbilder vom Seminar Friedrichshof-Ortelsburg*, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg, 1986, ss. 23—35, niekompletny niestety opis bibliograficzny może sugerować, że jest to przedruk z: *Gedenkblatt dem ehemaligen Lehrerseminar in Ortelsburg anlässlich der Gedächtnis- und Abschiedsfeier 31. Juli bis 2. August 1925*, stanowiącego dodatek do Ortelsburger Zeitung, 1925, nr 178 z 31 VII. Praca oparta jest na wspomnieniach nauczycieli i wychowanków zakładu, przynosi sporo faktografii, tym cenniejszej, że w 1914 r. podczas zajęcia Szczytna przez Rosjan zniszczeniu uległa dokumentacja i kronika seminarium. Sam Karl Aron w 1882 r. ukończył seminarium w Rozogach, od 1885 r. był nauczycielem w tamtejszej szkole elementarnej. Nie dotarłem do prac: G. Sielasko, *Es begann in Friedrichshof. Das Lehrseminar Ortelsburg und seine Geschichte*, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg, 1970 i *Das Lehrseminar Ortelsburg in Ostpreußen*, zusammengestellt von P. Lemke, Bremen 1971. Praktycznie nie znajdujemy informacji na ten temat w monografii Rozóg: G. Krahl, *Kirche und Kirchspiel Friedrichshof in alter und neuer Zeit. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte Masurens*, Ortelsburg 1898. Jest to tym bardziej zaskakujące, że autor sam był przez krótki czas nauczycielem w seminarium.

1. Od początków XIX w., gdy w wyniku reform państwa wypracowano i zaczęto wprowadzać w życie model seminaryjnego kształcenia nauczycieli jako przedstawicieli osobnego zawodu, nastawionych wyłącznie na pracę z młodzieżą w szkołach elementarnych, otrzymujących standardowe przygotowanie.

2. Lata czterdzieste do sześćdziesiątych XIX w., gdy rozbudowa tego systemu uległa zahamowaniu w wyniku panujących sprzeczności dotyczących dalszego kierunku polityki oświatowej państwa.

3. Okres od lat siedemdziesiątych XIX w., gdy na nowo zaczęto wprowadzać koncepcję pełnego nadzoru państwa nad systemem wychowywania i kształcenia nauczycieli, jednocześnie zmodernizowano proces kształcenia i pracy w zawodzie poprzez system egzaminów oraz jasne określenie reguł awansu zawodowego⁶.

W drugiej połowie XIX w. na teorię i praktykę pracy seminariów w państwie pruskim wpłynęło przyjęcie 1 października 1854 r., w wyniku długiej dyskusji i licznych kontrowersji, *Regulativ für den Unterricht in den evangelischen Schullehrerseminaren der Monarchie*, opracowanego przez Ministerstwo Spraw Duchowych, Szkolnych i Medycznych (Ministerium der Geistlichen-, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten, zwane powszechnie ministerstwem wyznań — Kultusministerium). Wraz z rozporządzeniami dotyczącymi preparand i szkół elementarnych (tzw. regulatywy Stiehlego, od nazwiska ich autora, referenta do spraw szkół podstawowych i kształcenia nauczycieli w ministerstwie wyznań) zarządzenie to położyło na długie lata fundament pod rozwój szkolnictwa podstawowego w monarchii pruskiej⁷.

Według tych rozporządzeń podstawowym zakładem kształcącym przyszłych nauczycieli miały być trzyletnie seminaria, zaś głównym ich zadaniem — przygotowanie nauczycieli do „nauki młodzieży w chrześcijańskim, patriotycznym nastawieniu i domowych cnotach”. W konsekwencji przysposobienie do nauki religii i wychowanie w duchu chrześcijańskim stały w centrum procesu kształcenia. Równocześnie regulatywy określały dokładnie cały przebieg pracy w seminariach, zawierały wskazówki dotyczące literatury zawodowej, podręczników, metod pracy. Omawiały także zasady funkcjonowania preparand pozostających w dalszym ciągu prywatnymi przedsięwzięciami duchownych i nauczycieli, ale poddanymi ściślejszemu niż dotychczas nadzorowi lokalnych i powiatowych inspektorów szkolnych, regulowały też formę egzaminów wstępnych, jakim powinny być poddawani preparandyści przy wstępowaniu do seminariów. Regulatywy Stiehla przewidywały także utworzenie tzw. szkół ćwiczeń (*Übungsschule*) przy każdym z seminariów, istniejących niezależnie od normalnego szkolnictwa elementarnego. Unowocześniając cały proces dydaktyczny, poddając go ujednoczeniu w całej monarchii, regulatywy utrzymały dotychczasowy punkt widzenia reprezentowany przez władze oświatowe i kościelne, że głównym celem seminariów powinno być kształcenie nauczycieli jako pomocników duchownych, a dopiero później jako nauczycieli przedmiotów

6 M. Sauer, op. cit., passim.

7 Zob. B. Krüger, *Stiehl und seine Regulative. Ein Beitrag zur preußischen Schulgeschichte*, Weinheim 1970; M. Sauer, op. cit., ss. 49–68.

zawodowych. Warto podkreślić, iż dopuszczaly pewne zmiany programu zależne od miejscowych uwarunkowań⁸.

Standardowy program trzyletniego kursu obejmował wiedzę o szkole, religię, czytanie i pisanie, język niemiecki, historię, geografę, historię naturalną i przyrodę, rachunki, rysunki, muzykę, gimnastykę⁹.

Mimo późniejszych dyskusji i prób modyfikacji ze strony liberalnych kręgów duchowieństwa i nauczycielskich, regulatywy pozostały bez zmian aż do 15 października 1872 r., gdy w życie weszły *Allgemeine Bestimmungen, betreffend das Volksschul-, Präparanden- und Seminarwesen*. Przyczyną ich wprowadzenia był, oprócz założeń wynikających z polityki kulturkampf, także wyraźny deficyt nauczycieli oraz potrzeba usprawnienia i zmodernizowania procesu kształcenia nauczycieli. Choć rozporządzenia ograniczyły liczbę godzin religii i śpiewu, zwiększając przy tym udział tzw. przedmiotów realnych, to nie dokonały jednak głębszych przeobrażeń w praktyce seminaryjnej¹⁰.

Seminaria od 1825 r. podlegały bezpośredniemu nadzorowi utworzonych wówczas prowincjonalnych kolegiów szkolnych (Provinzialschulkollegium), które przejęły od konsystorza sprawy szkolne. Były to organa kolegialne, którym z urzędu przewodniczył nadprezydent prowincji, sprawujące władzę nad szkolnictwem wyższych szczebli oraz prowadzące nadzór oświatowy nad nauczycielami — ich kształceniem, egzaminowaniem, sprawami dyscyplinarnymi. Do nich należało kierownictwo programowe i dydaktyczne nad całością szkolnictwa średniego i podstawowego. Mimo formalnego rozdzielania konsystorza i kolegiów szkolnych, to jednak poprzez udział tych samych urzędników w obu organach dochodziło do ich nieformalnej symbiozy, przez co kompetencje i faktyczny zakres działań częściowo się pokrywały. Działo się tak również w prowincji pruskiej, gdzie kolegium szkolne było praktycznie agendą konsystorza. W tej sytuacji rozporządzenie z 15 października 1872 r., poza formalnymi zmianami dydaktycznymi, nie wpłynęło na ideologiczne założenia pracy seminariów. Nadzór nad seminariami sprawowało ministerstwo wyznań. Choć otrzymywało dokładne informacje od prowincjonalnych kolegiów szkolnych o funkcjonowaniu poszczególnych zakładów, pozostawiało im jednak kierowanie ich działalnością. Z ministerstwem musiały być uzgodnione wszelkie sprawy personalne, o zatwierdzeniu dyrektora seminarium formalnie decydował podpis królewski. Finansowanie seminariów rozkładało się pomiędzy ministerstwo i prowincję (za pośrednictwem rejencji)¹¹.

W połowie XIX w. w Prusach Wschodnich działały ewangelickie seminaria nauczycielskie w Królewcu, Iławie Pruskiej, Karalene, Węgorzewie i katolickie w Braniewie.

Pierwszym pytaniem, jakie nasuwa się przy podjęciu tematu o seminarium

8 Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin—Dahlem (dalej: GStA), I HA, 76 II, Sekt. II, Specialia*, Nr. 9, Bd. 1, k. 87, Sprawozdanie konsystorza królewieckiego za 1834 i 1835; M. Sauer, op. cit., s. 55.

9 M. Sauer, op. cit., s. 57.

10 K. Goebel, *Das Schulaufsichtsgesetz und die „Allgemeinen Bestimmungen“*, w: *Die Geschichte der Evangelischen Kirche der Union*, Bd. 2: *Die Verselbständigung der Kirche unter dem königlichen Summepiskopat (1850—1918)*, hrsg. von J. Rogge, G. Ruhbach, Leipzig 1994, ss. 216—224.

11 S. Salmonowicz, *Podziały terytorialne i ustrój polityczny ziem pomorskich w latach 1815—1850*, w: *Historia Pomorza*, t. 3 (1815—1850), cz. 1: *Gospodarka, społeczeństwo, ustrój*, pod red. G. Labudy, Poznań 1993, s. 101.

w Rozogach, brzmi: dlaczego umieszczono je akurat w tej osadzie, położonej w najuboższej części Mazur, niekorzystnie ulokowanej przy samej granicy polskiej, pozbawionej dogodnych połączeń komunikacyjnych? Aby na nie odpowiedzieć, należy powrócić do sytuacji szkolnictwa na Mazurach w pierwszej połowie XIX w.

Przygotowanie nauczycieli dla polskojęzycznych, ewangelickich części Prus Wschodnich w pierwszej połowie XIX w. opierało się na istniejącym od 1829 r. seminarium nauczycielskim w Węgorzewie oraz sieci prywatnych preparand¹². Braku wykwalifikowanych nauczycieli dla szkół utrakwistycznych, występującego przed 1829 r., nie rozwiązało jednak utworzenie wspomnianego seminarium w Węgorzewie. Nazywanie go w urzędowych dokumentach „polskim” było jedynie o tyle słuszne, że przyjmowano doń przeważnie kandydatów z polskojęzycznych części Prus Wschodnich, tam też mieli wracać już jako w pełni wykształceni nauczyciele. Seminarium było przede wszystkim za małe, stosowano w nim także niewłaściwe metody pracy, naukę języka polskiego ograniczono do minimum już w latach trzydziestych XIX w.¹³ Po kilku latach działalności wypuszczało rocznie około trzydziestu wychowanków. W chwili zakładania szkoły władze obu rejencji uzgodniły, że jej absolwenci będą kierowani do pracy w obu częściach Prus Wschodnich, po połowie. Jednak rejencja gąbińska, na terenie której leżało Węgorzewo, nie dotrzymała umowy, aż po lata czterdzieste XIX w. przechwytywała dla swoich potrzeb niemal wszystkich wykształconych tam nauczycieli. Rejencji królewieckiej nie pomagały skargi składane na ręce naprzedynta prowincji Prusy. Aby poprawić sytuację, zaczęto wysyłać chłopców z terenów Mazur do seminarium w Iławie Pruskiej, później mieli oni trafić do rejencji królewieckiej. Było to jednak wyjście pośrednie, ponieważ program tej szkoły nie zawierał nauki języka polskiego¹⁴.

Sytuację próbowano ratować poprzez preparandy nauczycielskie. W rejencji królewieckiej już w 1826 r. radca szkolny Gustav Friedrich Dinter wyznaczył trzech, według niego dobrze rokujących nauczycieli, którzy poprowadziliby preparandy w rejencji królewieckiej. Byli to Johann Jacob Rhode w Olsztynku, Johann Trosin w Dobrzykach (pow. mrągowski) i Johann Senff w Rozogach. O ile pierwsze dwie preparandy okazały się efemerydami, to prowadzona przez Senffa przetrwała długie lata¹⁵.

Johann Senff (1797 lub 1806—28 sierpnia 1852) należał do generacji nauczycieli zaangażowanych nie tylko zawodowo, ale i światopoglądowo

12 Wyczerpująco i wieloaspektowo na ich temat: E. Martuszewski, *Preparandy nauczycielskie na Mazurach w pierwszej połowie XIX w.*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1979, nr 1, ss. 11—40. Pierwotnie preparandami nazywano kursy przygotowujące bezpośrednio do pracy w szkolnictwie. Po 1826 r., gdy w życie weszło rozporządzenie w sprawie kwalifikacji nauczycielskich, uzależniające przyjęcie do pracy od ukończenia seminarium bądź zdania egzaminu eksternistycznego przed komisją rządową, preparandą określano kurs przygotowujący kandydatów do nauki w seminarium.

13 Lehmann-Raschik, op. cit., s. 258, 560; J. Brehm, *Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren im Rahmen der Gesamtentwicklung der preussischen Volksschule*, Biella 1914, ss. 392—395.

14 GSa, I HA, 76 II, Sekt. II, Specialia*, Nr. 9, Bd. 1, k. 178, Sprawozdanie rejencji królewieckiej dla ministerstwa wyznań za 1833, Königsberg 24 III 1834; GSa, I HA, 76 II, Sekt. II, Specialia*, Nr. 9, Bd. 1, k. 207, Sprawozdanie rejencji królewieckiej dla ministerstwa wyznań za 1834, Königsberg 28 IV 1835.

15 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 24, 31.

w swoją pracę. Obok Marcina Gerssa¹⁶ stał się sztandarowym propagatorem niemieczyny w szkołach mazurskich. Był autorem nowej metody nauki języka niemieckiego wśród dzieci mazurskich, która została zaakceptowana przez władze i szybko stała się wręcz wzorcową. Johann Senff prowadził także kursy dla mazurskich nauczycieli poświęcone zagadnieniu: „Jak szybko polskie dzieci nauczyć mówić, czytać i pisać po niemiecku” — dodać należy, że jego rolę jednoznacznie negatywnie ocenił Gustaw Gizewiusz. Senff działał także społecznie, angażując się w poprawę stanu ekonomicznego i kulturalnego mazurskich wsi¹⁷. Swoją preparandę zaczął prowadzić w Rozogach zapewne w 1826 lub 1827 r.¹⁸, po dwóch latach otrzymał stanowisko nauczycielskie w Trelkowie (pow. szczycieński), przeniósł tam również swój zakład. Jednak w październiku 1836 r. powrócił do Rozóg jako adiunkt rektora szkoły parafialnej Sakowskiego, po którego śmierci, 27 września 1844 r. otrzymał wokację na stanowisko rektora tejże szkoły. Funkcję tę sprawował do chwili swojej przedwczesnej śmierci.

Przeniesiona z powrotem do Rozóg preparanda była stosunkowo liczna, uczyło się w niej od kilku do kilkunastu uczniów. W ciągu dziesięciu lat wypuściła 112 nauczycieli, a z 45 wysłanych na egzamin do Iławy Pruskiej bądź do Węgorzewa 39 oceniono pozytywnie. Na przykład, w 1837 r. na 31 nauczycieli przeznaczonych dla „polskich okolic” egzaminy zdało dwóch przygotowanych w preparandzie w Rozogach¹⁹. W latach czterdziestych XIX w. działalność Johanna Senffa na tym polu osłabła, ale w dalszym ciągu prowadził swój zakład pod nadzorem szczycieńskiego superintendenta Ludwiga Riemera. W tym okresie — co zauważył Edward Martuszewski — mimo formalnego odejścia od kursu germanizacyjnego, preparandom nadal wyznaczano to zadanie: „Wiejskie — o ile to możliwe — seminarium w tej okolicy musi swoich wychowanków zapoznać zwłaszcza z polską Biblią i polskim śpiewnikiem i w ten sposób, aby przybliżyć zbawienie ludowi w jego aktualnej (bestehende) mowie ojczystej, a mimo to go zarazem we właściwy sposób zgermanizować”²⁰.

Po śmierci Johanna Senffa w 1852 r. preparandę przejął proboszcz z Rozóg Johann Skierlo, zresztą również zwolennik germanizacji. Liczba jej wychowanków zmalała, w 1857 r. było ich zaledwie pięciu. Dofinansowały ją ministerstwo wyznań i rejencja królewiecka. Od 1839 r. preparanda otrzymywała 238 talarów i 20 srebrnych groszy, jednak w 1857 r. ministerstwo ze swojej strony wypłaciło jedynie 60 talarów²¹.

16 E. Martuszewski, *Marcin Gerss jako nauczyciel (1828—1850)*, KMW, 1878, nr 1, ss. 3—25.

17 GStA, Rep. 76 II, Sekt. II, Specialia^a, Nr. 9, Bd. 1, k. 104, Sprawozdanie rejencji królewieckiej dla ministerstwa wyznań za 1836, Königsberg 14 IV 1837; *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, wybór materiałów zebranych i opatrzonych komentarzem przez G. Gizewiusza, reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961, s. 374; Martuszewski, *Preparandy*, s. 32, przyp. 105.

18 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 32, 36, przyp. 125; data ta nie jest jednak pewna, być może Senff preparandę zaczął prowadzić dopiero w Trelkowie od 1829 r.

19 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 34, tam też częściowa lista wychowanków Senffa: jednym z nich był Johannes Mrowitzki, autor ciekawych wspomnień (zob. G. Jasiński, *Wspomnienia Johanna Mrowitzkiego nauczyciela szkoły parafialnej na Mazurach*, KMW, 1993, nr 4, ss. 529—546); GStA, I HA, 76 II, Sekt. II, Specialia^a, Nr. 9, Bd. 1, k. 128, Sprawozdanie rejencji królewieckiej dla ministerstwa wyznań za 1837, Königsberg 16 III 1838.

20 Cyt. za: E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 35.

21 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 34; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 1, Ministerstwo wyznań do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego (dalej: kolegium szkolne), Berlin [1857].

Niespodziewana śmierć Johanna Skierli, 3 lipca 1862 r., skomplikowała położenie preparandy. Czasowo jej kierownictwo objął rektor miejscowej szkoły parafialnej Gustav Samuel Zacharias, ale i on po otrzymaniu stanowiska duszpasterskiego w Księżym Lasku (pow. szczycieński) w 1864 r. opuścił Rozogi. Preparanda nadal miała charakter przedsięwzięcia prywatnego, wspomaganego przez władze. Jej wychowankowie, których liczba w latach sześćdziesiątych XIX w. nie przekraczała dziewięciu²², po dwuletnim kursie jako „kandydaci nauczycielstwa” składali egzamin w Iławie Pruskiej²³. Przed władzami oświatowymi stanął dylemat, co zrobić dalej z preparandą: zlikwidować ją, utrzymać w dotychczasowym stanie, znajdując nową osobę do jej prowadzenia, czy też zreorganizować?

Pierwsze rozwiązanie zdecydowanie odrzucono. Sprawiała to sytuacja, którą opisał podróżujący po Mazurach wizytator z Berlina: „W części Mazur należącej do rejencji gabińskiej udaje się jeszcze od biedy obsadzić wakujące miejsca, gdyż tam stan szkolnictwa jest jeszcze znośny dzięki stosunkowo większej zamożności mieszkańców. Natomiast na obszarze wchodzącym w skład rejencji królewieckiej nie jest to możliwe, jakkolwiek władze szkolne starają się, jak mogą. Sytuacja na tych terenach (tzn. w powiatach szczycieńskim, nidzickim i ostródzkim) wedle informacji, które otrzymałem z najpewniejszego źródła, od pana radcy szkolnego Bocka²⁴ w Królewcu, wygląda tak: 1) 17 samodzielnych stanowisk jest w ogóle nie obsadzonych; 2) brakuje 15 drugich i trzecich nauczycieli; 3) 41 pełni obowiązki komisarzynie bez egzaminów (preparandyści, rozmaici kandydaci na posadę itp.); 4) starych, niezdatnych nauczycieli, których trzeba tolerować z braku innych jest 16; 5) aby utworzyć nowe klasy potrzeba 38 nauczycieli. Tylko w tych powiatach brakuje więc w sumie 127 nauczycieli²⁵. A jeśli dodać, czego tutaj w ogóle nie wzięto pod uwagę, ile należałoby założyć nowych szkół ze względu na istniejące zbyt duże okręgi szkolne, z powodu napierającego katolicyzmu, jakaż będzie wówczas liczba brakujących nauczycieli, i to nie tylko w owych trzech powiatach mazurskich z rejencji królewieckiej”²⁶.

Tymczasem w ostatnich latach rozoska preparanda znacznie podupadła. Miał się do tego przyczynić fakt, że kierujący nią Gustav Zacharias, „mimo całej pilności”, nie mógł podolać podwójnym obowiązkom w szkole i preparandzie. Tygodniowo prowadził ponad czterdzieści godzin zajęć, w preparandzie lekcje odbywał jedynie rano i wieczorem. Toteż poziom jego wychowanków był bardzo niski. W czasie dwuletniego kursu niewiele sobie przyswajali i później na egzaminie końcowym w Iławie Pruskiej połowę z nich odrzucono, pozostałych

22 W 1864 r. miało być ich zaledwie sześciu — E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 36, przyp. 125.

23 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 145, Sprawozdanie Mahrauna z pracy seminarium za 1867 i 1869 (brak daty); plastyczny opis podróży wychowanków preparandy z Rozóg do Iławy Pruskiej w: [K.] Aron, op. cit., s. 24.

24 Eduard Bock (10 XII 1816 — po 1891), od 1847 r. dyrektor seminarium w Lewinie Brzeskim i Ziębicach (Śląsk), 1864—1873 radca rejencyjny i szkolny w Królewcu, nadzorował sprawy szkolnictwa seminaryjnego w Prusach Wschodnich, miał na tym polu znaczne osiągnięcia, 1873—1891 radca rejencyjny i szkolny w Lipsku.

25 Dane zgodne z: GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 41, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 15 V 1865.

26 F. S. Oldenberg, *Przyczynki do poznania Mazur. Sprawozdanie dla Centralnego Komitetu do Spraw Misji Wewnętrznej*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, Warszawa 2000, ss. 130—131.

przyjmowano do służby w szkolnictwie „jedynie w szczególnych przypadkach wynikających z najniezbędniejszych potrzeb”²⁷. Ogólnie panował tu mechanizm plastycznie opisany przez cytowanego już Friedricha Salomona Oldenberga: „Poziom kształcenia w preparandach — jeżeli w ogóle można mówić o kształceniu — jest zdecydowanie niewystarczający. Młodzi ludzie nie przynoszą ze sobą żadnej innej wiedzy niż ta, którą otrzymali w szkole, a w tamtejszych warunkach jest to zazwyczaj wyjątkowo mało. Za niewielką opłatą stołują się u nauczyciela, który ich przyjął. Muszą pomagać mu w jego niewielkim gospodarstwie i w domu, biorą udział w prowadzonych przezeń (często nader słabych) lekcjach, które przerabiali już, gdy sami uczęszczali do szkoły. Pomagają mu zapewne niekiedy przy zajmowaniu się uczniami, a oprócz tego muszą uczyć się na pamięć! Uczą się na pamięć pieśni i uczą się na pamięć katechizmu, a w preparandzie ocenia się zazwyczaj umiejętność pamięciowej nauki”²⁸. Po ćwiczeniu (bądź niećwiczeniu) przez dłuższy czas takiej nauki, w wieku 16 lub 17 lat przychodzą na egzamin do seminarium węgorszewskiego. Oczywiście tylko nieliczni zdają pomyślnie egzamin, przeważająca część jest do niego fatalnie przygotowana. Nie umieją poprawnie pisać ani po niemiecku, ani po polsku, brak im najniezbędniejszej umiejętności myślenia i rozumowania; w ogóle nie potrafią zrozumieć książki, która wymaga choć tylko trochę zdolności pojmowania. Brak im wiadomości z najbardziej podstawowych przedmiotów. Niewielki zasób swojej wiedzy zdobyli ucząc się na pamięć! Byłoby słuszne, gdyby seminarium odesłało takich kandydatów, nie jest to jednak możliwe, bo zbyt wiele miejsc w szkołach czeka na obsadzenie. Szkoły pozostałyby bez nauczycieli, seminarium musi zatem przyknać oko i przyjmować zupełnie po temu niezdatnych kandydatów.

W ciągu trzech lat kursu seminaryjnego trzeba więc nadrobić wszystkie wcześniejsze zaniedbania, a ponadto dochodzi jeszcze całe wykształcenie seminaryjne. Jest rzeczą oczywistą, że nawet przy najbardziej sumiennych wysiłkach seminarium — a w Węgorszewie pracuje się rzetelnie — zadanie to jest właściwie niewykonalne. W istniejących warunkach już i te wyniki, jakie się osiąga, uznać należy za jako tako pomyślne. Niemniej są one marne. Także do egzaminów kończących kurs seminaryjny nie wolno przykładać surowej miary, ponieważ w szkołach czeka wciąż wiele wolnych posad”²⁹.

Prowincjonalne Kolegium Szkolne w Królewcu postanowiło więc doprowadzić do zatrudnienia na miejsce Zachariasza nowego nauczyciela i zarazem „kandydata teologii”, tzn. absolwenta wydziału teologicznego, mającego prowadzić preparandę oraz jednocześnie sprawować funkcję pomocnika duchownego. Powinien otrzymywać minimum 300 talarów pensji (a więc najniższe uposażenie, jakie mógł dostawać ordynowany duchowny). Dwieście talarów chciano mu płacić z prowincjonalnego funduszu kościelnego, o pozostałe zwrócono się do ministerstwa wyznań. Wybrano na to stanowisko Johanna Ludwiga Mahrauna³⁰.

27 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 36, przyp. 125.

28 Zob. także przyp. 33.

29 F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 129—130.

30 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 2—5, Kolegium szkolne do ministerstwa

Jednak Prowincjonalne Kolegium Szkolne postanowiło jeszcze raz przyjrzeć się sytuacji w Rozogach. 15 i 16 listopada 1864 r. przebywał tam radca szkolny Eduard Bock, aby na miejscu dokonać rewizji preparandy. Wrażenia, jakie wyniósł z pobytu w Rozogach, i postulaty zawarł w dwóch memoriałach. Zadał też dwa podstawowe pytania: 1) czy należy zachować zakład w Rozogach, 2) jeżeli tak, to jakie warunki powinien spełniać. Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie przeanalizowano poziom wykształcenia nauczycieli w rejencji królewieckiej. Wyniki w dużej mierze potwierdziły obserwacje Oldenberga. Autor memoriałów twierdził, że choć seminaria w południowych częściach Prus Wschodnich pracują, jak mogą, to nadal brakuje nauczycieli dla „polskich szkół”. Wychowanków z Węgorzewa starcza ledwo dla rejencji gabińskiej, zresztą jedynie połowa tamtejszych absolwentów mówi po polsku. Z departamentu królewieckiego, z powodu znacznej odległości tylko nieliczni decydują się na naukę w Węgorzewie. Inne seminaria nie kształcą polskojęzycznych nauczycieli. Seminarium w Hawie Pruskiej kończy rocznie średnio czterech absolwentów znających polski, na osiemdziesięciu wychowanków seminarium w Kwidzynie jego znajomością wykazuje się dwóch, trzech. Co więcej, w rejencjach gdańskiej i kwidzyńskiej także potrzeba polskojęzycznych nauczycieli, a że miejsca nauczycielskie są tam lepiej dotowane, więc kto żyw wędruje na zachód. Tymczasem sama rejencja królewiecka potrzebuje w tej chwili ponad pięćdziesięciu nauczycieli władających polskim. Kilka innych stanowisk zajmują ludzie zupełnie nieprzydatni, niektóre zaś są obsadzone prowizorycznie. Natomiast rejencja może otrzymać jedynie siedmiu, ośmiu mazurskich kandydatów, pozostałe miejsca trzeba powierzać Niemcom. I z tego powodu — stwierdził Eduard Bock — konieczne jest nie tylko utrzymanie preparandy w Rozogach, ale także przekształcenie jej w państwowy zakład kształcący nauczycieli — seminarium pomocnicze (Schullehrer-Hilfsseminar³¹). Należy jednak zadać pytanie, czy rzeczywiście nowy zakład powinien mieścić się w Rozogach, dużej wsi liczącej około dwóch tysięcy mieszkańców³². Pozornie przeciwko nim przemawia oddalone położenie i panujące tam warunki — nędza, a „sytuacja obyczajowa w ogóle nie jest pocieszająca, zwłaszcza działa zgubnie pijaństwo”. Z drugiej strony wszakże, jest to stan na Mazurach powszechny, w Szczytnie czy innych miejscowościach nie jest wcale lepiej, natomiast Rozogi spodziewają się wkrótce połączenia pocztowego ze Szczytnem, na ukończeniu jest budowa drogi. Znajduje się tam również duża szkoła z dwiema polskimi i dwiema niemieckimi klasami. Także rozoscy katolicy i Żydzi posyłają do niej swoje dzieci. Za Rozogami przemawiają też niskie koszty utrzymania oraz, co najważniejsze, wieloletnia tradycja funkcjonowania tam preparandy. Rozogi to nie „tabula rasa” — napisał Bock. Także w takich miastach — co skonstatował z pewnym zdziwieniem — jak Ostróda, Nidzica, Szczytno czy Wielbark, nie można znaleźć nauczycieli odpowiednio przygotowanych i chętnych do pracy w preparandach.

wyznań, Königsberg 14 III 1864; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 7, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 12 V 1864.

31 Nazwa ta używana była także w stosunku do preparand.

32 Na temat miejscowości, zob. G. Krahl, op. cit.; Z. Kudrzycki, *Z dziejów Rozóg 1645—1945*, w: *Rozogi w dziejach pogranicza mazursko-kurpiowskiego*, Szczytno 1996, ss. 13—18, (tam też dalsza literatura).

Jednak aby założyć w Rozogach seminarium, wcześniej należy dokonać tam gruntownych zmian. Obecnie w preparandzie jest jedynie siedmiu wychowanków, którzy niedługo ją opuszczą. Wtedy trzeba wprowadzić nowe zasady pracy. Od dnia św. Michała (29 września — termin rozpoczęcia roku szkolnego w seminariach) 1865 r. należy zwiększyć liczbę uczących się przynajmniej do piętnastu, później corocznie przyjmować tyle samo uczniów, tak że na pełnym trzyletnim kursie powinno być ich czterdziestu—czterdziestu pięciu. Egzamin wstępny i końcowy powinny odbywać się w tym samym czasie, aby liczba uczących się była zawsze stała. Należy opracować nowy plan zajęć, oparty na powszechnie obowiązującym w monarchii, ale uwzględniający lokalną specyfikę (zapewne chodziło tu o naukę języka polskiego). Wraz z rozpoczęciem trzeciego czyli najniższego) kursu trzeba zatrudnić czterech nauczycieli, z których jeden powinien uczyć muzyki, a zakład zaopatrzyć w organy i stosowne instrumenty muzyczne. Niezbędne jest także założenie „małej biblioteki”. I wreszcie — należy zmienić zasady opieki nad wychowankami. Dotychczas mieszkali rozproszeni po całej miejscowości, sami wynajmując kwatery, troszcząc się o swoje utrzymanie. Nie mieli natomiast miejsc do pracy, uczyli się w ogólnej izbie w domach, gdzie wynajmowali nawet nie pokoje, a jedynie łóżka. Byli przez to pozbawieni nadzoru ze strony wychowawcy³³. Teraz należy zgrupować ich w jednym miejscu, tworząc internat, jak przy innych seminariach, i zapewnić utrzymanie. Jest to tym bardziej konieczne, że „właśnie polskiemu wrodzonemu usposobieniu, które ma skłonności do lenistwa, nieporządku i do lekkomyślności, jest pilnie potrzebny surowy nadzór oraz uregulowanie życia domowego i pracy” — zakończył swój elaborat radca Bock³⁴.

Mimo tego optymistycznego podejścia, zarówno ministerstwo wyznań, jak i finansów miały duże wątpliwości, czy warto inwestować w nową strukturę. Byli przekonani, że seminarium będzie bardzo słabe, zastanawiano się, czy nie lepiej dofinansować zakłady w Węgorzewie i Iławie Pruskiej³⁵. W połowie 1865 r. Prowincjonalne Kolegium Szkolne musiało znowu przekonywać ministerstwo o celowości założenia seminarium. Jako główny argument ponownie wykorzystano konieczność zapewnienia szkolnictwu „polskich nauczycieli”, których nie mogą dostarczyć inne instytucje, a uczyniłoby to seminarium leżące na terenach mazurskich i stamtąd rekrutujące kandydatów. Za Rozogami przemawia choćby położenie w samym środku „polskiego terytorium”. I wreszcie najważniejszy argument, jakim kierowało się kolegium szkolne: w szkolnictwie mazurskim

33 [K.] Aron, op. cit., ss. 23—24: „Według informacji starszego kolegi, seminarzyści często podczas pięknego lata zamieniają ciasne, duszne pokoje do pracy na pobliski, wspaniały, cienisty las, aby tam uczyć się na pamięć katechizmu, śpiewnika, przypowieści biblijnych, ale oprócz tego cieszyć się także ziemskimi uciechami wedle rodzaju i pory [roku]. Piwa bawarskiego jeszcze wtedy nie było. Ciemne piwo szczecińskie latem szybko stawało się kwaśne, trudno było je ze sobą zabrać i działało też bardziej na narządy trawienia niż na mózg. Tańsza, wygodniejsza i lepiej działająca była ulubiona na Mazurach wódka. Pojawiała się tam często, tak, że młodzi ludzie z zachodem słońca, które wtedy odgrywało rolę czasomierza, z wesołym, podchmielonym wielogłosowym śpiewem, dumnie podążali na wieczorne nauki, podziwiani przez wiejskie piękności”.

34 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 14—17, Sprawozdanie Bocka z wizytacji preparandy, Königsberg 21 XI 1864 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 9—13, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 28 XI 1864.

35 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 25—26, Ministerstwo finansów do ministerstwa wyznań, Berlin 7 III 1865.

oprócz języka niemieckiego wykorzystuje się (szczególnie w nauce religii, ale także przedmiotów realnych) w większym stopniu niż przewidują to przepisy ministerialne i rejencyjne język polski. Dlatego niezbędni są nauczyciele dobrze wkładający tę mowę. A choć znający polski z domu trafiają do różnych seminariów w prowincji pruskiej, żadne z nich nie uczy ich tego języka dalej, opuszczają je więc z taką samą bądź wręcz gorszą znajomością, spowodowaną kilkuletnim pobytom w środowisku niemieckim. Jedynie seminarium, w którym język polski byłby przedmiotem kierunkowym, dobrze przygotowuje do zawodu nauczyciela w okolicach mazurskich — twierdziło kolegium szkolne. Jednak cały czas czyniono tu zastrzeżenie — zgodnie z oficjalnym kursem polityki językowej — że język polski będzie odgrywał tylko rolę pomocniczą w procesie dydaktycznym; z biegiem lat, wraz z postępami germanizacji, zostanie usunięty. I pod tym warunkiem na „kilkanaście lat” powinno być założone seminarium w Rozogach. Projektowany wstępnie czas istnienia tego seminarium przewidziano na dwanaście lat, później miano na nowo dokonać analizy potrzeb³⁶.

Mimo wszystko zdawano sobie sprawę, że Rozogi również nie poprawią szybko sytuacji w szkolnictwie: „W każdym razie przyniesie to wielką korzyść, zwłaszcza że są widoki na to, iż w tamtejszej polskiej okolicy będzie możliwa lepsza piecza nad językiem polskim. Pozostaje jednak zasadnicze pytanie: skąd wziąć odpowiednią liczbę seminarzystów, odznaczających się wewnętrznym powołaniem i dostatecznie przygotowanych? Problemu tego nie rozwiążą również Rozogi, rozstrzygnąć go można tylko dzięki ogólnemu — także ekonomicznemu — podźwignięciu stanu nauczycielskiego”³⁷.

Ponieważ ani pod względem liczby uczniów i nauczycieli, ani pod względem wyposażenia zakład nie spełniał zadań stawianych przed pełnym seminarium, otrzymał tylko tytuł seminarium pomocniczego. Był instytutem państwowym, w pełni poddany nadzorowi Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego. Jednak nie miał prawa egzaminowania swoich wychowanków, musiał wysyłać ich w tym celu do Iławy Pruskiej. Również pensje nauczycieli były niższe niż w pełnym seminarium, natomiast seminarzyści przerabiali materiał zgodny z programem pełnego seminarium.

W latach 1864—1866 trwały intensywne przygotowania do otwarcia seminarium. Właściwie wszystko należało stworzyć od podstaw. Głównym warunkiem było zdobycie odpowiedniego lokalu na budynek lekcyjny i internat, ponadto ich wyposażenie oraz — co oczywiste — skompletowanie właściwej kadry nauczycielskiej. W 1865 r. opracowano regulamin zakładu i plan pracy nauczycieli.

Kandydaci na dyrektora seminarium i nauczycieli znajdowali się na miejscu. Byli to wspomniani już duchowny pomocniczy i kierownik szkoły parafialnej Johann Ludwig Mahraun oraz Michael Erwin i kantor Wesolowski, obaj także uczący w tutejszej szkole wiejskiej.

Kłopoty wystąpiły już w chwili poszukiwań budynku dla nowego seminarium. Początkowo nie było możliwości wynajęcia stosownego lokalu na dłuższy okres, mieszkańcy godzili się najwyżej na terminy półtoraroczne, co wynikało

36 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 38—42, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 15 V 1865.

37 F. S. Oldenberg, op. cit., s. 131.

z chęci ewentualnego szybkiego podwyższenia czynszów. Pierwotnie chciano wydzierżawić dom od kołodzieja Botscha, ale ten „z chciwości” żądał wysokiej ceny 120 talarów za wynajęcie budynku o wymiarach 16×16 i wysokości 8 stóp³⁸. Później znaleziono co prawda droższy o 20 talarów, ale znacznie większy, o wymiarach 27×23 i wysokości 10 stóp, należący do tokarza Berneckera. Jednak w tym czasie w związku z budową bitej drogi ceny mieszkań w Rozogach znacznie wzrosły. Dom był nowy, piętrowy, drewniany i — jak stwierdził radca Eduard Bock — „dla seminarium, jak znalazł”. Składał się z siedmiu pokoi, kuchni, dwóch korytarzy, trzech piwnic, obok znajdował się budynek gospodarczy, do tego trzy stajnie, ogródek i podwórze. Cenę uznano za przystępną, dzierżawę podpisano na sześć lat³⁹. Dwa największe pokoje miały mieć wymiary po 22×18 stóp⁴⁰. Jeden z nich przeznaczono na miejsce do nabożeństw i nauki muzyki, drugi — na pokój mieszkalny i miejsce do nauki seminarzystów. Trzecia izba 14×10 stóp służyła jako biblioteka, magazyn wszelkich pomocy naukowych i sala konferencyjna. Dwa następne znajdujące się na poddaszu pokoje to sypialnie, a ostatnie dwa i kuchnia służyły nadzorującemu seminarium nauczycielowi Michaelowi Erwinowi. Umywalnie znajdowały się w korytarzu. Na niedużym podwórzu, o powierzchni 7 prętów kwadratowych⁴¹, odbywała się gimnastyka⁴².

Organizowanie seminarium wymogło zakup instrumentów muzycznych, książek do biblioteki, licznych pomocy naukowych, w tym map. Koszty wyposażenia miały wynosić 1225 talarów, a „urządzenie być jak najbardziej proste i skromne”. Ogólnie rejencja uważała, że w stosunku do zadań i roli, jaką będzie w przyszłości odgrywało seminarium „w zapadłym kącie ojczyzny naszej”, koszty jego założenia i utrzymania są niskie⁴³. Wyposażenie zakładu w 1865 r. było wręcz spartańskie: 3 stoły do odrabiania lekcji z 10 szufladami, długie na 12,5 stopy, pomalowane na zielono; 6 ław takiej samej długości i koloru; 12 brązowych stołków; 4 szafy na książki i instrumenty, wysokie na 16 i $\frac{3}{4}$ stopy, szerokie na 3, głębokie na 1 i $\frac{1}{2}$, pomalowane również na brązowo; 1 szafa na mapy; 14 futerałów na instrumenty; 2 tablice ścienne do pisania, wielkości 4×3 stopy; 1 stojak z podpórką i żelaznym zaczepem; 2 kredensy na żywność; 2 półki na książki, pomalowane na brązowo; 2 tary do prania; 4 stojaki do pokoju roboczego; 2 lampy wiszące do korytarza; 6 obrusów długich na 6 i $\frac{1}{2}$ łokcia⁴⁴; 8 szufl z ocynkowanej blachy; 60 głębokich talerzy; 8 masywnych waz

38 1 stopa = 0,31 metra.

39 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 65, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 24 IX 1866.

40 Stoi to w sprzeczności z ogólnymi wymiarami domu 27×23 stopy.

41 1 pręt = 14,18 m².

42 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 65, 67, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 24 IX 1866; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 90, Sprawozdanie Bocka z wizytacji seminarium, Königsberg 27 XI 1866 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 145, Sprawozdanie Mahrauna z pracy seminarium za 1866 i 1867 (brak daty).

43 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 42, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 15 V 1865.

44 1 łokieć = 0,66 metra.

na zupeę; 8 solniczek; 1 zegar ścienny z fabryki szwarcwaldzkiej; spluwaczka, kosz na papiery, żelazna linijka⁴⁵.

Budżet był także niewysoki. Na rok 1866 wyniósł 2145 talarów, z tego ministerstwo wpłaciło 1813. W rozbiu na poszczególne kategorie wydatków składały się nań: pensje nauczycieli — 580 talarów, koszty zarządzania zakładem — 35, środki nauki — 40, koszty narzędzi, mebli itp. — 38, oświetlenie i opał — 140, czynsz za wynajem domu dla seminarzystów — 90 [?, zob. s. 393], koszty utrzymania seminarzystów — 1080 (po 36 talarów na każdego z 30 uczniów), opieka lekarska nad nimi — 15; utrzymanie zwierząt i ogrodzenie seminarium — 10, inne oraz rezerwa — 125 talarów. Rychło jednak okazało się, że koszty utrzymania muszą być wyższe, zgłoszono potrzebę budowy organów za 443 talary, na które zakład ze swojego budżetu mógł przekazać jedynie 13⁴⁶.

Seminarium otwarto 20 listopada 1866 r. Z ramienia rejencji uroczystość zaszczycił radca szkolny Eduard Bock, obecni byli superintendent szczycieński Friedrich Ludwig Riemer, liczni duchowni, urzędnicy ze Szczytna (choć nie przyjechał landrat), nauczyciele z całego powiatu. Ceremonia rozpoczęła się o 11³⁰ w budynku seminarium, o 12 odbyło się przyjęcie nowych wychowanków. Radca Bock, dyrektor Mahraun i superintendent Riemer wygłosili stosowne mowy, śpiewały chóry seminaryjne i szkolny. Święto przeciągnęło się do późnych godzin popołudniowych. Jak stwierdzono „ludność mazurska przyjęła utworzenie zakładu z wielką radością”⁴⁷.

Otwarcie seminarium połączono z rozpoczęciem nowego kursu. W 1865 r. przyjęto dziewięciu wychowanków, rok później już dwudziestu jeden. Potem regularnie przyjmowano co roku około 20 nowicjuszy. Gdy w 1867 r. seminarium opuścił ów pierwszy, dziewięcioosobowy kurs, przyjęty w 1865 r., liczyło — zgodnie z założeniami — około 60 uczniów, zgrupowanych na trzech kursach.

W 1869 r. ministerstwo nie było usatysfakcjonowane pracą zakładu; uważało, że jeszcze nie potrafił zapewnić odpowiednich kadr nauczycielskich dla Mazur, nawet na obszarze trzech powiatów rejencji królewieckiej. W związku z tym od 1870 r. coraz poważniej myślano o przekształceniu placówki w pełne seminarium. Mimo obaw o poziom nowego zakładu ministerstwo zaczęło przychylić się do tego projektu, coraz śmiej wysuwanego przez Prowincjonalne Kolegium Szkolne. Seminarium miało by wtedy służyć także powiatom polskim w rejencji gabińskiej, co oczywiście spotkało się z jej pełną aprobatą⁴⁸.

45 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 28, Nachweisung der zur Erweiterung des Hilfs-Seminar in Friedrichshoff erforderlichen einmaligen Einrichtungskosten (pro 1865).

46 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 30—32, Entwurf zum Etatsfonds Hilfs-Schullehrer-Seminar in Friedrichshoff pro 1866; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 74—75, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 3 VIII 1866.

47 *Eröffnung des Hilfs-Seminars zu Friedrichshof*, Der Volksschulfreund, 1866, nr 24 z 5 XII, s. 191; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 83—84, Sprawozdanie z uroczystości otwarcia, podpisane przez Bocka, Mahrauna, Erwina i Krahla, Friedrichshof 20 XI 1866 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 81—82, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 11 XII 1866.

48 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 116, Ministerstwo wyznań do rejencji królewieckiej, Berlin 1 IV 1869; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 143, Ministerstwo wyznań do kolegium szkolnego, Berlin, 20 I 1872; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 169, Sprawozdanie radcy Bocka z wizytacji seminarium, Königsberg 2 III 1872 (odpis).

Zakład wymagał odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Wspominałem już o jego pierwszym dyrektorzem Johannie Ludwigu Mahraunie i zatrudnionych za jego czasów nauczycielach Erwinie i Wesolowskim. Ostatni z nich uczył w szkole wiejskiej w klasie utrakwistycznej, przyjęto go jako nauczyciela pomocniczego w seminarium, gdzie miał 9 godzin zajęć; w 1866 r. uznano jednak, że nie ma do tego dostatecznych kwalifikacji⁴⁹.

Johann Ludwig Mahraun, urodził się 22 sierpnia 1838 r., skończył gimnazjum w Elku, studiował teologię w Królewcu, gdzie uczestniczył w polskim seminarium w latach 1857—1858, skończył studia z oceną dobrą (Nr II), od 1861 r. pracował jako kierownik szkoły w Plibischken (pow. welawski), zaś od 16 sierpnia 1864 r. — jako rektor w Rozogach. Mahraun podjął pracę w preparandzie w 1864 r., oceniono go jako właściwą osobę na tym miejscu, która „ma szczerę, prawdziwe zamiłowanie do swojego zawodu”, dobrze prowadził lekcje w szkole. Ale będąc jednocześnie duchownym pomocniczym w Rozogach nie mógł, podobnie jak jego poprzednik Gustav Zacharias, podjąć obowiązków na obu stanowiskach. W związku z tym władze szkolne zaproponowały zwolnienie go z urzędu kościelnego i zwiększenie o 50 talarów (które płacił mu proboszcz Heinrich Leopold Surminski ze swoich dochodów jako duchownemu pomocniczemu) dotychczasowej pensji nauczycielskiej⁵⁰. Ostatecznie do rozdzielenia stanowisk w tym czasie nie doszło.

W 1867 r. jako rektor otrzymywał 300 talarów, jako duchowny pomocniczy 50 talarów, jako dyrektor zakładu 200 talarów (po 1867 r. dostawał za tę funkcję 250 talarów rocznie) i jako jego skarbnik 25. Był żonaty i miał jedno dziecko, na utrzymaniu miał także matkę oraz trójkę młodszego rodzeństwa. W 1870 r. podczas rewizji zakładu wystawiono mu bardzo dobrą ocenę. 29 lipca 1871 r. Mahraun został mianowany dyrektorem seminarium w Iławie Pruskiej, z pensją 1000 talarów rocznie. Wybrano go z uwagi na doświadczenie pedagogiczne oraz „polityczną i kościelną orientację”. W Iławie Pruskiej pracował do 1877 r., później przebywał w Hanowerze, w latach dziewięćdziesiątych XIX w. był radcą szkolnym w Hamburgu⁵¹.

Drugi nauczyciel Michael Erwin, urodzony 16 grudnia 1841 r. w Dębie (pow. ostródzki), skończył seminarium w Iławie Pruskiej, w październiku 1862 r. złożył pierwszy egzamin nauczycielski, w marcu 1865 — drugi z oceną dobrą; od 1 kwietnia 1862 r. pracował jako nauczyciel w Witówku (pow. nidzicki), od 1 lipca 1864 — w Rozogach. Jako nauczyciel w szkole ćwiczeń i seminarium otrzymywał 300 talarów. Od 1 lipca 1864 do 1 października 1873 r. był także organistą w kościele w Rozogach. Definitywnie zatrudniono go w seminarium

49 GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 67, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 14 IX 1866; G. Krahl, op. cit., s. 32.

50 GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 66, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 14 IX 1866.

51 GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 149, Nachweisung der persönlichen und dienstlichen Verhältnisse des Dirigenten und der Lehrer an königliche Schullehrer—Hilfs—Seminar zu Friedrichshoff, Friedrichshof 27 XII 1867; GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 118, Protokół z wizytacji radców szkolnych Bocka i Gawlicka, Friedrichshof 16 IV 1869; GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 135, Prowincjonalne kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 4 IX 1871; GSIA, I HA, Rep. 89, Nr. 22 278 b. k., Ministerstwo wyznań do króla, Berlin 24 VII 1871; Krahl, op. cit., s. 32.

11 lutego 1867 r. 1 października 1873 r. mianowany został na stanowisko czwartego nauczyciela, w 1874 otrzymał miejsce trzeciego nauczyciela. Zarabiał wtedy już 600 talarów⁵².

Zrzeszenie szkolne zgodziło się na równoczesną pracę nauczycieli Mahrauna i Erwina w szkole wiejskiej i seminarium pod warunkiem, że nie ucierpią interesy tej pierwszej instytucji. Obaj uczyli w klasach niemieckich, zaś kantor Wesolowski w polskiej (utrakwistycznej).

W chwili utworzenia proseminarium w 1866 r. uczył w nim już nauczyciel Gustav Krahl, który przyszedł na miejsce szybko zwolnionego Wesolowskiego. Miał również zajęcia w szkole ćwiczeń w klasie utrakwistycznej. Urodził się 9 grudnia 1843 r., od października 1863 r. był nauczycielem w Makrutach (pow. ostródzki), od maja 1865 r. — w Wielbarku (pow. szczycieński), w Rozogach pracował od 1 listopada 1866 r. Jako nauczyciel w szkole ćwiczeń i seminarium otrzymywał 80 talarów, w lipcu 1870 r. został powołany do wojska, później nie wrócił już do Rozóg, zatrudnił się jako nauczyciel w Księżym Lasku (pow. szczycieński), gdzie pracował do 1887 r.⁵³

W chwili rozpoczęcia działalności proseminarium ocena kadry nauczycielskiej wypadła pozytywnie. Mahraun był dobrze przygotowany i energiczny, Gustava Krahla i Michaela Erwina określono jako odpowiednie osobowości do tej pracy. Podkreślono, że wielkim pożytkiem dla zakładu jest fakt, iż wszyscy nauczyciele znają polski, dzięki temu na swoich lekcjach równie dobrze mogą wykładać po polsku, jak i po niemiecku. Za użyteczne uznano także i to, iż wszyscy trzej uczą w szkole, przez co mają odpowiednie doświadczenie.

W seminarium Johan Ludwig Mahraun uczył religii, pedagogiki, historii, geografii, ogrodnictwa — co było przedmiotem dodatkowym, wprowadzonym w Rozogach ze względu na rolnicze otoczenie, Michael Erwin — języków niemieckiego i polskiego, rachunków, muzyki; Gustav Krahl — przyrody, pisania, rysunków i gimnastyki⁵⁴.

Gdy Mahraun otrzymał propozycję przejścia na o wiele bardziej prestiżowe (i płatne) stanowisko dyrektora seminarium w Iławie Pruskiej, rejencja królewiecka w porozumieniu z konsystorzem zaproponowała na jego miejsce Fridolina Snoya. Snoy urodził się 19 listopada 1841 r., prawdopodobnie w Piszcu, studiował teologię w Królewcu, w latach 1862—1865 był uczestnikiem polskiego seminarium, pierwszy egzamin teologiczny złożył 13 października 1865 r. z oceną dostateczną (ziemlich), egzamin nauczycielski zdał z oceną dobrą, od 3 lutego

52 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 149, Nachweisung der persönlichen und dienstlichen Verhältnisse des Dirigenten und der Lehrer an königliche Schullehrer—Hilfs—Seminar zu Friedrichshof, Friedrichshof 27 XII 1867; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 251, Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 16 V 1874; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshof am 1 V 1877.

53 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 149, Nachweisung der persönlichen und dienstlichen Verhältnisse des Dirigenten und der Lehrer an königliche Schullehrer—Hilfs—Seminar zu Friedrichshof, Friedrichshof 27 XII 1867; G. Krahl, op. cit., s. 33.

54 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 89, Sprawozdanie rady Bocka dla kolegium szkolnego, Königsberg 27 XI 1866 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 147, Sprawozdanie z działalności seminarium za 1866 i 1867 (brak daty).

1866 do 1 września 1871 r. był nauczycielem w szkole miejskiej w Piszcu, od 9 października 1871 — dyrektorem seminarium w Rozogach (prowizorycznie), duchownym pomocniczym oraz kierownikiem szkoły parafialnej. W 1873 r. był żonaty, miał jedno dziecko⁵⁵. Jednak po niedługim czasie okazało się, że „jowialny Snoy, który całymi dniami chętnie gwizdał, śpiewał i często z seminarzystami lubił żartować”, choć był dobrym nauczycielem, nie miał predyspozycji do kierowania seminarium. Brakowało mu doświadczenia, nie najlepiej nadzorował zakład, nie składał także w terminie sprawozdań, o jednym z nich trzeba mu było przypominać sześć razy(!). Udzielano mu napomnień i skazano na karę pieniężną w wysokości 2 talarów. Był w konflikcie z podległymi mu nauczycielami, co zauważyli także uczniowie. Nie miał możliwości utrzymania się na dotychczasowym stanowisku, zamierzał zamienić się na miejsca z Juliušem Wilhelmem Baumannem, pierwszym nauczycielem w seminarium w Karalene. Baumann został pozytywnie oceniony przez ministerstwo wyznań, ale w końcu wybór padł na Adolfa Heinricha Dittmanna⁵⁶. Kolegium szkolne prosiło o jak najszybsze przeniesienie Snoya w „interesie zakładu”, nie było to jednak takie proste. Proponowany na jego miejsce Gustav Igneé, czwarty nauczyciel z Węgorzewa, gdzie prowadził zajęcia muzyczne, choć formalnie był to dla niego awans, nie wykazał zainteresowania propozycją, ponieważ — jak stwierdził — „Rozogi nie są alternatywą dla jego muzycznych zdolności”. Tak więc Snoy pozostał na pewien czas w seminarium jako pierwszy nauczyciel przy nowym dyrektorz Dittmannie z pensją 880 talarów. Okazało się, że poddany kontroli i pozbawiony formalnych obowiązków Snoy jest dobrym nauczycielem. Prowincjonalne Kolegium Szkolne, które jeszcze niedawno chciało go bezwarunkowo usunąć, stwierdziło, że „przy wielkim niedostatku odpowiednich, wykształconych literacko, znających język polski nauczycieli” Snoy jest jak najbardziej potrzebny w seminarium. Jednak już w 1874 r., jeszcze przed przekształceniem zakładu w pełne seminarium, przy nadarżającej się okazji przeszedł do Bydgoszczy na nieznane mi stanowisko, potem został dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Koźminie (Wielkopolska). Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX w. pracował jako radca szkolny rejencji gabińskiej⁵⁷.

Jego następcą został Adolf Heinrich Eduard Dittmann. Urodził się 16 marca 1836 r. w Srebrniku bądź w Łysochnie (Śląsk)⁵⁸, w latach 1855—1859 studiował w Berlinie teologię i filologię germańską, 19 listopada 1863 r. zdał pierwszy egzamin teologiczny, 7 sierpnia 1866 drugi, oba z wynikiem dobrym, egzamin

55 GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 136, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 4 IX 1871; F. Snoy nie wymieniony w: F. Moeller, *Allpreußisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945*, Bd. 1: *Die Kirchspiele und ihre Stellenbesetzungen*, Hamburg 1968.

56 [K.] Aron, op. cit., s. 27; GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 190, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 29 VI 1873; GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 196, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 18 VIII 1873; GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 191, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 29 VI 1873.

57 GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 197, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 18 VIII 1873; GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 228, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 5 III 1874; G. Krahl, op. cit., s. 32.

58 Brak dokładniejszych informacji, o którą z tych śląskich miejscowości chodzi.

nauczycielski z oceną bardzo dobrą złożył 16 marca 1863 r., od 1 kwietnia 1864 r. do 31 września 1864 r. był szóstym nauczycielem w gimnazjum w Pyrzycach (Pomorze), od 1 października 1864 r. do 30 kwietnia 1867 r. pracował jako nauczyciel i wychowawca w berlińskim domu kadetów (Schindlerschen Waisenhaus), od 1 maja 1867 do 31 maja 1870 r. był pierwszym nauczycielem w seminarium w Policach (Pomorze), od 1 czerwca 1870 do 30 września 1873 r. — pierwszym nauczycielem w seminarium w Barby (Saksonia). Od 1 października 1873 r. przebywał w Rozogach, 25 października 1873 r. został wprowadzony na urząd dyrektora przez radcę szkolnego z Królewca Johanna Ottona Gawlika. Otrzymywał 1200 talarów pensji, 120 talarów wyrównania mieszkaniowego oraz 25 talarów jako skarbnik seminarium; w 1873 r. był żonaty, miał dwoje dzieci⁵⁹.

We wspomnieniach seminarzystów pozostał jako surowy, ale sprawiedliwy, przykładający dużą wagę do ich moralnego wychowania. Jego zewnętrzny wygląd odpowiadał charakterowi i atmosferze powagi, jaką roztaczał wokół siebie: „wysoki, postawny mężczyzna o surowym spojrzeniu, uduchowionej, gładko ogolonej twarzy, z opadającymi długimi włosami, wysoki kołnierz z białym krawatem oraz długi, czarny surdut”⁶⁰. Przy przejściu do Rozóg wystawiono mu opinię: „Co się tyczy jego religijnej postawy, to należy on do tych, którzy potrafią rozróżnić istotne od nieistotnego ——. Tak samo poprawna jest jego ugruntowana politycznie miłość do króla i ojczyzny”⁶¹.

W 1871 r. do seminarium przybył Michael Libuda „bardzo uzdolniony młody człowiek”. Urodzony w 1849 r. w Kozłowie (pow. nidzicki), wychowanek seminarium pomocniczego w Rozogach, w sierpniu 1869 r. złożył pierwszy egzamin nauczycielski, w marcu 1873 r. drugi z oceną bardzo dobrą, nauczyciel w Osiekowie (pow. nidzicki), od 15 lutego 1871 r. był nauczycielem w szkole w Rozogach i nauczycielem pomocniczym w seminarium⁶².

Zatrudnienie nowych, fachowych nauczycieli zlikwidowało przeszkody w przekształceniu zakładu w pełne seminarium. Nastąpiło to 1 października 1874 r.⁶³ Efektem tego stało się formalna możliwość zwiększenia liczby uczniów do trzydziestu na jednym kursie. Konieczne było zatem uporządkowanie dotychczasowego stanu zatrudnienia. Rozdzielono stanowiska nauczycielskie w seminarium i szkole podstawowej, także funkcje kościelne od szkolnych. Snoy już 1 listopada 1873 r. złożył funkcję duchownego pomocniczego i kierownika szkoły parafialnej, podobnie z pracy w szkole rozoskiej zrezygnowali Libuda i Erwin, przeszli na o wiele korzystniejsze etaty seminaryjne. Przyjęto nowych

59 GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 292, Nachweisung der persönlichen und dienstlichen Verhältnisse des Direktors und der Lehrer an königliches Schullehrerseminar zu Friedrichshoff, Ende 1873; GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877.

60 [K.], Aron, op. cit., s. 27.

61 GSa, I HA., Rep. 89, Nr. 22278, k. 59, Ministerstwo wyznań do króla, Berlin 11 IX 1873.

62 GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877.

63 Ale data ta nie jest pewna: w GSa, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 295, Sprawozdanie z działalności zakładu za 1871—1873, Friedrichshof (brak daty) wspomniano o przekształceniu w pełne seminarium w końcu 1872 r. Także [K.] Aron, op. cit., s. 25 napisał: „Jesienią 1872 r. seminarium pomocnicze stało się królewskim seminarium nauczycielskim i pełnym zakładem z trzema klasami”, z kolei rok 1874 podaje R. Hauf, *Die Preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Königsberg 1871—1920*, Grote 1980, s. 133.

nauczycieli, wszyscy oni przeszli na nową siatkę plac⁶⁴. Egzaminy końcowe mogły odbywać się już na miejscu. Po ośmiu latach tymczasowości Rozogi otrzymały pełne seminarium.

Nowi pedagodzy, którzy wzmocnili kadre wychowawców, to August Bartlau, urodzony w 1846 r. w Schmiedehnen (pow. królewiecki), ukończył seminarium nauczycielskie w Królewcu, pierwszy egzamin nauczycielski zdał w 1867, drugi — w 1870 r. Pracował od 20 kwietnia 1867 r., najpierw jako nauczyciel w Barczewie, później w Królewcu, w seminarium w Rozogach został zatrudniony 1 października 1874 r.⁶⁵ W tym samym czasie pojawił się także Karl Gräbke, urodzony w 1848 r. w Seehausen (Brandenburgia), ukończył seminarium nauczycielskie w Berlinie, pierwszy egzamin nauczycielski złożył w 1873, drugi w lipcu 1874 r., nauczyciel w szkole dla chłopców w Berlinie (Höhere Knaben Schule Herrn d'Harques um französische Dom), w Rozogach zaczął pracować od 1 października 1874 r., stanowisko to otrzymał dzięki znajomemu z ministerstwa wyznań, 9 marca 1876 r. zdał egzamin dla nauczycieli szkół średnich uprawniający do pracy w seminarium nauczycielskim, 10 marca 1877 r. złożył egzamin na kierownika szkoły średniej⁶⁶. Jednak już w 1878 r. poprosił o przeniesienie do seminarium w Oleśnicy (Śląsk), co władze szkolne poparły, ponieważ: „przy jego godnej uznania pilności i bogatej wiedzy z przedmiotów matematycznych których naucza, brakuje mu jednakże siły do pilnowania, aby jeszcze mało wyuczeni mazurscy wychowankowie posługiwali się językiem niemieckim, co jest tu bardziej potrzebne niż gdzie indziej, aby utrzymać nowo ustanowioną dyscyplinę językową⁶⁷”.

Libuda, Bartlau i Gräbke zostali na stałe zatwierdzeni w Rozogach 1 stycznia 1876 r.

Kolejnym nauczycielem, który pojawił się w Rozogach, był Paul Grabowski. Urodził się w 1849 r. w Malborku, w latach 1863—1867 studiował teologię w Halle, Berlinie i w Królewcu, egzaminy teologiczne zdał w 1867 i w 1869 r., w maju 1868 r. — egzamin nauczycielski z oceną „dobrą”, od 15 stycznia 1869 do 1871 r. był nauczycielem w Pasłęku, w latach 1871—1874 rektorem szkoły miejskiej w Nidzicy, zaś w latach 1874—1876 rektorem szkoły miejskiej w Chojnicach (Prusy Zachodnie). W seminarium rozoskim pracował od 1 stycznia 1877 r. jako pierwszy nauczyciel. Od 1 października 1880 r. przeszedł na własną prośbę na stanowisko pierwszego nauczyciela do seminarium

64 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 295, Sprawozdanie z działalności seminarium za 1871—1873 (brak daty). Pensje nauczycieli seminaryjnych w 1866 r. kształtowały się następująco: dyrektor seminarium: 3000 marek (1 talar = 3 marki), pierwszy nauczyciel: 1950; od drugiego do szóstego nauczyciela: 1200—1600, nauczyciel pomocniczy: 600. W ciągu następných dziesięciu lat zarobki wzrosły co najmniej o jedną trzecią — M. Sauer, op. cit., s. 88.

65 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877.

66 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 270, Gräbke do ministerstwa wyznań, Berlin 12 IX 1874; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877.

67 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 9 X 1878.

w Neuzelle (Brandenburgia), nie mogąc sobie poradzić w Rozogach bez znajomości polskiego⁶⁸.

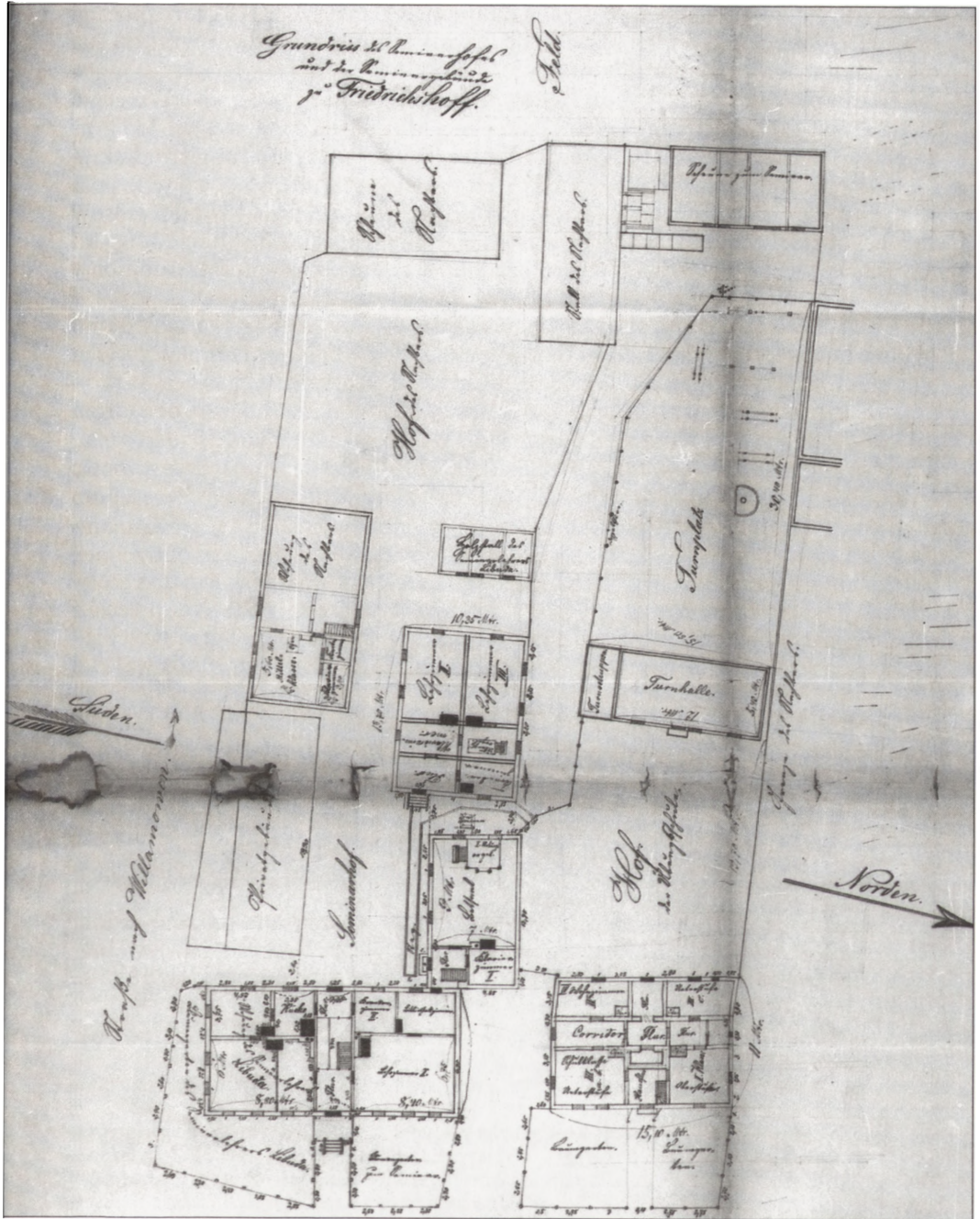
Gdy Fridolin Snoy odszedł do Bydgoszczy, konieczne stało się zatrudnienie jeszcze jednego nauczyciela ze znajomością języka polskiego, głównie jako nauczyciela do szkoły pomocniczej w klasie utrakwistycznej. Wybór padł na Augusta Wrege. Urodził się on w 1844 r. w Łupowie (pow. szczycieński), ukończył seminarium w Węgorzewie, w sierpniu 1866 r. złożył pierwszy, a w 1869 r. — drugi egzamin nauczycielski. Od 1 października 1865 r. był kolejno kierownikiem „w polsko-niemieckiej szkole” w Pietrzwałdzie (pow. ostródzki), drugim nauczycielem w Dźwierzutach i rektorem w Wilamowie (pow. szczycieński). W Rozogach pracował od 1 kwietnia 1876 r. Przed zatrudnieniem sprawdzono go, powierzając prowadzenie kursu metodycznego dla nauczycieli z powiatu szczycieńskiego, z czego wywiązał się dobrze⁶⁹. W 1879 r. zwrócono uwagę, że choć pracuje już jedenaście lat, dotąd nie złożył egzaminu upoważniającego do pracy w seminarium, stąd ma niskie dochody — 1300 marek — i nie może otrzymać pełnego stanowiska nauczycielskiego. Thumaczono to jego pracą w seminarium, szkole ćwiczeń i zwykłą troską o życie, zmuszającą do udzielania prywatnych lekcji. Na położenie Wregego miała wpływ długa także choroba żony oraz konieczność opieki nad trójką własnych dzieci i kuzynem. Mimo to władze oświatowe opowiadały się za pozostawieniem go na dotychczasowych stanowiskach, w interesie całego seminarium, ze względu na jego znajomość języka polskiego. Jego wymiana — twierdziły — odbije się zdecydowanie negatywnie na poziomie szkoły ćwiczeń, a przez to na przygotowaniach seminarzystów do pracy w szkole utrakwistycznej. Wrege złożył egzamin 16 listopada 1881 r., zaś 10 grudnia 1881 r. został pełnym nauczycielem w seminarium, żył jeszcze w 1925 r.⁷⁰

Kolejne nabytki zakładu to przybyły w 1878 r. na stanowisko nauczyciela dotychczasowy nauczyciel pomocniczy z Węgorzewa Holzlöhner oraz nauczyciel Marwitzki ze Starogardu Gdańskiego, który w Rozogach pojawił się rok później. Ferdinand Stasche, urodzony w 1824 r. w Wszemirowie (Śląsk), od października 1849 do października 1853 r. studiował filologię niemiecką we Wrocławiu, w 1853 r. zdał egzamin dla nauczycieli szkół średnich, w 1869 r. egzamin dla kierowników szkół średnich; od 1 października 1861 do 31 września 1871 r. był nauczycielem w Środzie (Wielkopolska), od 1 października 1871 r. do 31 września 1873 r. — rektorem w Groß Orschersleben, od 1 października 1873 do 1 lipca 1877 r. — rektorem w Neu Haldleben, od 1 października 1877 r. —

68 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 8 VI 1880.

69 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Statistischer Nachweis über die Personalverhältnisse des Direktors und der Lehrer am Königl. Seminar zu Friedrichshoff am 1 V 1877.

70 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 30 V 1879; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 6 VII 1880; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Sprawozdanie wizytacji seminarium z 17 VI—18 VI 1881, Königsberg 8 VIII 1881; [K.] Aron, op. cit., s. 34.



Plan seminarium nauczycielskiego w Rozogach z 1881 r.

Źródło: GSA, I HA, Rep. 76 VII osc, Sect. 37 aC. Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k.

nauczycielem w seminarium w Verden (Hannover). 1 stycznia 1881 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Rozogach, ale już rok później odszedł ze względu na ostry klimat, który zagrażał zdrowiu jego żony⁷¹.

1 kwietnia 1883 r. przybył do Rozóg nauczyciel Matern, zastępując Wregego na stanowisku nauczyciela pomocniczego. Matern urodził się w 1858 r. w Jelonkach (pow. pasłęcki), skończył seminarium w Waldau (pow. gierdawski), pierwszy egzamin nauczycielski zdał we wrześniu 1878, drugi — we wrześniu 1880 r., nauczyciel w Kalewie (pow. morąski) od października 1878 do wiosny 1881 r., później do sierpnia 1882 r. uczył się w Akademickim Instytucie Muzyki Kościelnej w Berlinie, opanowując fortepian i organy, następnie zatrudniony został jako nauczyciel w Reddenau (pow. Iława Pruska)⁷².

Równocześnie odchodzili starzy nauczyciele. 1 czerwca 1878 r. przeszedł do seminarium w Ostródzie Michael Erwin, na miejsce zwolnione przez nauczyciela Schmidta. Przyczyną był długoletni konflikt z dyrektorem Dittmannem, powodujący złą atmosferę w zakładzie, a także liczne skargi napływające z obu stron do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego. Władze uznały, że odejście Erwina, który wraz z nauczycielem Grabowskim stanowił główną siłę opozycyjną wobec Dittmanna, wyjdzie zakładowi na dobre. Poza tym nie miały mu nic więcej do zarzucenia, odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację obciążono także Dittmanna. Co więcej, przejście Erwina do Ostródy uznano za bardzo potrzebne, ponieważ tam, po zapowiedzianym odejściu nauczyciela Kucharskiego do szkoły miejskiej, nie byłoby ani jednego pracownika znającego polski, a przecież również w Ostródzie miano przygotowywać nauczycieli dla szkół utrakwistycznych. Żonaty, w 1883 r. miał jedenaścioro dzieci, w Ostródzie pracował do 1910 r.⁷³

W 1881 r. zmarła poślubiona 14 miesięcy wcześniej żona Michaela Libudy i ów, przybity, postanowił opuścić miejscowość, gdzie wydarzyła się ta tragedia, prosząc o przeniesienie do seminarium w Oleśnicy (Śląsk). Dittmann, choć z żalem, nie odmówił prośbie Libudy, podkreślał, że traci dobrego nauczyciela, szczególnie zasłużonego w nauce przyrody, pisania i rysunku, ale przede wszystkim wykazującego się bardzo dobrą znajomością języka polskiego. Libuda żył jeszcze w 1925 r.⁷⁴

I wreszcie najistotniejsza z punktu widzenia seminarium zmiana. Adolf Heinrich Dittmann, po załatwieniu wszystkich najważniejszych spraw związanych z przygotowywaną przeprowadzką seminarium do Szczytna, w 1882 r.

71 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Stasche do ministerstwa wyznań, Friedrichshof 18 VIII 1882.

72 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 11 I 1883.

73 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 19 VI 1878; o jego pracy w Ostródzie pisano we wspomnieniach: „Nauczyciel seminarium Erwin — szczególnie zasłużył się przez kształcenie pilnych organistów i pielęgnację śpiewu, zwłaszcza pieśni ludowych” — K. Bürger, *Das Schulwesen, w: Kreisbuch Osterode Ostpreussen, erarbeitung und Zusammenstellung dieser Dokumentation von K. Bürger, Osterode am Harz 1977*, s. 665.

74 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do Schellonga, Friedrichshof 4 I 1883; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Schellong do ministerstwa wyznań, 13 I 1881; [K.], Aron, op. cit., s. 34.

został przeniesiony na własną prośbę do seminarium w Kamieniu Pomorskim, gdzie zmarł⁷⁵. Zastąpił go Albert Moldehn, urodzony w 1843 r. w Neuendorf, absolwent teologii w Królewcu, który w 1869 r. złożył pierwszy egzamin kościelny; jego nazwisko nie pojawia się wśród członków seminarium polskiego. W 1871 r. zdał egzamin nauczycielski, w latach 1871—1876 pracował jako kierownik szkoły, w latach 1876—1882 był pierwszym nauczycielem w seminarium w Karalene⁷⁶. Za jego czasów nastąpiła przeprowadzka seminarium do Szczytna.

Tak więc w 1884 r., oprócz dyrektora Alberta Moldehna, skład nauczycielski seminarium tworzyli: August Bartlau, August Wrege, Holzlöhner, Marwitzki i nauczyciel pomocniczy Matern.

Przez cały czas prowadzono dokształcanie nauczycieli. Michael Erwin w czasie ferii od 7 do 14 sierpnia 1867 r. odbył podróż do kilku seminariów, w celu „muzycznego kształcenia”. Z kolei dyrektor Mahraun od 19 lipca do 19 sierpnia 1868 r. udał się do seminariów w Malborku, Köpenick, Drosse i Pasłęku; w 1877 r. Gräbke w kolejnej podróży służbowej przejechał 350 kilometrów pocztą i 1200 kolejają. Każda z takich wypraw owocowała obszernym, co najmniej kilkunastostronicowym sprawozdaniem⁷⁷.

Już w 1869 r. zaczęto myśleć o przebudowie seminarium, zamierzano postawić nowe budynki. W 1870 r. Bernecke powiększył jeden z budynków seminaryjnych o mieszkanie nauczyciela, dobudował trzecią sypialnię dla seminarzystów, pokój dla chorych i nową izbę lekcyjną. W związku z tym czynsz wzrósł do 190 talarów, co pokryto z rezerwy budżetowej. W 1873 r. Bernecke na mocy umowy z dyrekcją seminarium zobowiązał się po otrzymaniu dotacji z rejencji (400 talarów) rozbudować seminarium o trzeci dom, wykonany w takim samym stylu jak dwa poprzednie. Koszty dzierżawy wzrosły o 90 talarów, ale miały obowiązywać aż do 1878 r.⁷⁸ Na św. Michała 1873 r. był gotowy, przeprowadziło się tam dwudziestu wychowanków i nauczyciel, umieszczono w nim także salę muzyczną, izbę chorych oraz łazienkę. Budynki mogły zmieścić dodatkowych trzydziestu chłopców. Ale nigdy nie udało się osiągnąć tak wysokiej liczby uczniów. Okazało się, że mimo wszystko seminarium nie jest w stanie przez cały czas utrzymać dziewięćdziesięciu wychowanków, kursy liczyły od kilkunastu do dwudziestu kilku uczniów, liczba abiturientów była jeszcze niższa. Na początku 1880 r. było sześćdziesięciu czterech wychowanków, rok później sześćdziesięciu trzech „prawie samych Mazurów”⁷⁹. W latach

75 [K.] Aron, op. cit., s. 30.

76 GStA, I HA, Rep. 89, Nr. 22 278, k. 80, Ministerstwo wyznań do króla, Berlin 7 I 1882.

77 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 93, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 12 II 1867; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 102, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 11 I 1868; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 110—113, Sprawozdanie Mahrauna, Friedrichshof X 1868; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Sprawozdanie Gräbkego, Friedrichshof 19 X 1877.

78 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k., 178—178, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 28 X 1872.

79 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 24 I 1880; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 8 VIII 1881.

1878—1884 seminarium opuszczało od czternastu do dwudziestu jeden (z wyjątkiem roku 1882 — dwudziestu siedmiu osób⁸⁰). Regularne trzydziestoosobowe kursy udało się zorganizować dopiero po przeniesieniu zakładu do Szczytna.

Wraz z przekształceniem i rozbudową seminarium polepszyło się jego wyposażenie. W 1870 r. zainstalowano skromne organy z pięcioma rejestrami, zbudowane przez znaną firmę „Bracia Terletzcy”⁸¹, zaopatrzone w nowy sprzęt do gimnastyki i pomoce naukowe. W 1872 r. dostarczono trzydzieści metalowych łóżek. Gdy w 1881 r. zrobiono remanent w zakładzie, okazało się, że jego inwentarz wzbogacił się znacznie w stosunku do stanu z 1866 r. Były tam m.in. 2 duże i 4 małe szafy biblioteczne, kasa pancerna, 2 szafy na akta, 60 żelaznych łóżek, 35 skrzyń z książkami i aktami, 34 szafy ubraniowe, 33 szkolne ławki i stoły, 13 stołków z plecionki (z trzciny), 10 dużych i 2 małe tablice ścienne, 24 ławki w sali modlitwy i 4 ławki do organów, 2 pary organów, 5 fortepianów, 5 dużych skrzyń wypełnionych przyrządami gimnastycznymi. W 1876 r. biblioteka liczyła około 200 tomów, z tego dla uczniów dostępne były 54 tytuły. Jednak aż do tego roku nie prowadzono ich katalogu⁸².

Najważniejszą sprawą był oczywiście poziom zakładu i jego możliwości w przygotowaniu przyszłych nauczycieli dla szkół w południowych częściach Prus Wschodnich. Tu wystąpiła komplikacja. Istnienie proseminarium przypadło — o czym już wspominałem — na czas reform systemu szkolnego z 1872 r. Drugim równie ważnym faktorem były zmiany w przepisach dotyczących zakresu nauki w języku polskim w szkołach podstawowych. Na fali tendencji zmierzających do neutralizacji narodowych dążeń polskiego społeczeństwa w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich wydano w 1865 r. reskrypt dla całej prowincji Prusy nakazujący prowadzenie we wszystkich szkołach dwujęzycznych, działających na podstawie rozporządzenia ministerstwa wyznań z 1843 r., nauki w języku niemieckim z wyłączeniem religii. Dopuszczał on czytanie i pisanie po polsku jedynie w pierwszym roku nauki. Ponadto językiem polskim pozwalano posługiwać się jako pomocniczym przy nauczaniu niemieckiego, dlatego zalecano nawet korzystanie z polsko-niemieckich czytanek. Język niemiecki dzieci powinny były opanować w czasie trzeciego roku nauki⁸³. Rozporządzenie to stanowiło etap przejściowy, bowiem 24 lipca 1873 r. nadprezydent prowincji Prusy wydał dokument ograniczający do minimum posługiwanie się językami nieniemieckimi w szkolnictwie elementarnym, który obowiązywał także na Mazurach. Likwidował on w praktyce nauczanie polskiego, dopuszczając jedynie naukę religii w tym języku w najniższych oddziałach⁸⁴.

⁸⁰ Zob. Aneks.

⁸¹ W. Z. Łyjak, *Katalog reklamowy firmy organmistrzowskiej „August Terletzki” z Elbląga (1857—1908)*, KMW, 1999, nr 1, s. 52.

⁸² GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 294, Sprawozdanie z działalności seminarium w 1871—1873, Friedrichshof (brak daty); GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Inwentarz seminarium w 1881; GSIA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 2 II 1876.

⁸³ *Der Volksschulfreund*, 1865, Bd. 29, ss. 203—205.

⁸⁴ J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908*, Lwów, 1909, ss. 159—160.

Seminarium nauczycielskie w Rozogach miało przygotowywać przyszłych nauczycieli do pracy na terenach polskojęzycznych. Od samego też początku, zgodnie z założeniami polityki językowej państwa, celem kształcenia przyszłych nauczycieli było takie ich przysposobienie, aby wspomagając się językiem polskim, potrafili wprowadzić dzieci w arkana wiedzy przekazywanej po niemiecku. Jednak w pracy z seminarzystami istniało poważne zagrożenie, mogące rzutować na całość pracy seminaryjnej. Po pierwsze, zakład musiał najpierw nauczyć wychowanków mówić poprawnie po niemiecku, ponieważ „z reguły ich językiem ojczystym jest polski i wstępując [do seminarium] słabo znają niemiecki”. Nie mogli dobrze opanować przewidzianego przepisami materiału, ucząc się dopiero języka. Poza tym — o czym już wspomiano — uczniowie, po ukończeniu mazurskich szkół, nie byli merytorycznie przygotowani do nauki w seminarium oraz, jak to określono „także duchowo są jeszcze niezbyt rozwinięci”. W 1871 r. na dwudziestu dwóch kandydatów pięciu było „tak niedojrzałych”, że z miejsca trzeba było z nich zrezygnować⁸⁵.

W 1866 r. żaden z dwudziestu jeden przyjętych seminarzystów nie potrafił sobie poradzić z poprawnym wygłoszeniem hymnu *Heil Dir im Siegerkranz*, pięciu w ogóle go nie znało. Dziewięciu nie znało także innej patriotycznej pieśni: *Ich bin ein Preuße*. Wielu nie wiedziało, co to są rzeczownik, czasownik, przysłówek. Z geografii nie umieli odpowiedzieć na żadne z pytań: gdzie leżą Alpy i Kaukaz, co to jest Portugalia, jaka największa rzeka płynie przez Anglię? Również źle wypadły egzaminy z historii i przyrody: „Dla nowo wstępujących wychowanków owady i robaki to małe zwierzęta. O przepoczwarzaniu się chrabąszczy przeważnie nic nie wiedzą. Nazwa ptaki (Vögel) jest źle wymawiana (Vögelr), ptaki dzielą na domowe i wędrowne”⁸⁶.

Niemniej jednak seminarium potrafiło dostosować się do tych trudnych warunków. W myśl regulaminu raz w roku instytut był rewidowany przez przedstawiciela Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego. Pierwsza rewizja szkolna wypadła w dość nietypowym okresie, dokładnie w przeddzień otwarcia zakładu 19 listopada 1866 r. Radca Eduard Bock poddał egzaminowi dziewięciu uczniów, którzy już rok przebywali w preparandzie pod kierunkiem Johanna Ludwiga Mahrauna, oraz dwudziestu jeden nowo przyjętych. Miał on duże znaczenie dla przyszłości seminarium. Pozwolił zorientować się Bockowi, czy rzeczywiście trudna praca z mazurskimi wychowankami, w niekoncepcyjnie renomowanym zakładzie, może dać widoczne efekty. Próba wypadła tylko częściowo pozytywnie. Poziom, jaki reprezentowała pierwsza dziewiątka był znacznie wyższy od tego, co mieli do zaproponowania nowo przybyli. Dokładne sprawozdanie Bocka, zawierające także pytania i zadania arytmetyczne przedkładane uczniom, ogólnie wskazuje jednak na niski poziom, także i pierwszej dziewiątki. Także nie zadowalające było to, na co Bock zwracał uwagę najbardziej: możliwość opanowania języka niemieckiego jako przyszłego języka

85 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 118—119, Protokół z wizytacji seminarium radców Bocka i Gawlicka, Friedrichshof 16 IV 1869; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 294, Sprawozdanie z działalności za 1871—1873, Friedrichshof (brak daty).

86 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 85—87, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Königsberg 27 XI 1866 (odpis).

wykładowego: „Jeśli zestawi się osiągnięcia z różnych przedmiotów, to wynika z tego, że przygotowanie nowo przyjętych jest niewystarczające. Dołączone trzy wypracowania są takie, że należy wątpić, czy w ciągu trzech lat ich autorzy nauczą się wyrażać po niemiecku na tyle, na ile jest to potrzebne nauczycielowi szkoły elementarnej. Tymczasem doświadczenie dowodzi, że mazurscy preparandziści są bardzo pojętni, zwłaszcza w języku niemieckim przy dobrym nauczaniu osiągają zadziwiające rezultaty”. Tak więc pierwszy egzamin nie wypadł pomyślnie⁸⁷.

Początkowo seminarzyści musieli nadrabiać zaległości i psychicznie przystosowywać się do nowych warunków. Dla większości z nich pierwszy rok był w dużej mierze zmarnowany. Jednak — co podkreślano w 1869 r. — mimo tych trudności rozwój uczniów następował poprawnie, choć wielu z nich musiało poświęcać swój wolny czas dodatkowej „lekturze domowej po niemiecku” przepisywanej im przez nauczycieli⁸⁸. W 1881 r. opinię tę powtórzono w zasadzie niemal w całości. Zadano nawet retoryczne pytanie, czy jest w całej monarchii drugie seminarium pracujące w tak trudnych warunkach. Przeciwno niemu przemawiać miało również położenie — nawet krajobraz, który w przeciwieństwie do inspirujących gór i morza nie wspomaga pracy nauczycieli, nie mogących także korzystać z dobrodziejstw, jakie przynosi miejska cywilizacja, nieszczęścia dopełniają „przeraźliwe” zimy. Na te ostatnie skarżyli się także nauczyciele przybyli spoza Prus Wschodnich⁸⁹.

O słabej znajomości języka niemieckiego wśród seminarzystów świadczy przypadek nauczyciela Paula Grabowskiego. Przybył on do Rozóg na początku 1877 r., licząc, że będzie miał tam do czynienia z „czysto niemieckimi wychowankami”. Był dobrym nauczycielem i wychowawcą, lubianym przez uczniów. Miał tylko jedną wadę: mówił za szybko. A to w warunkach rozoskich było poważnym problemem, ponieważ: „Ten sposób mówienia przynosił szkodę seminarzystom, których językiem ojczystym jest polski. Zwłaszcza na najniższym kursie niemieckie wyrażenia są jeszcze bardzo niezgrabne, zrozumienie materiału wymaga ciągłego powtarzania i przepisywania proponowanego tekstu, co dla nauczyciela, który zna tylko język niemiecki, jest trudne, przez co postępy [w nauce] zostają zahamowane”⁹⁰.

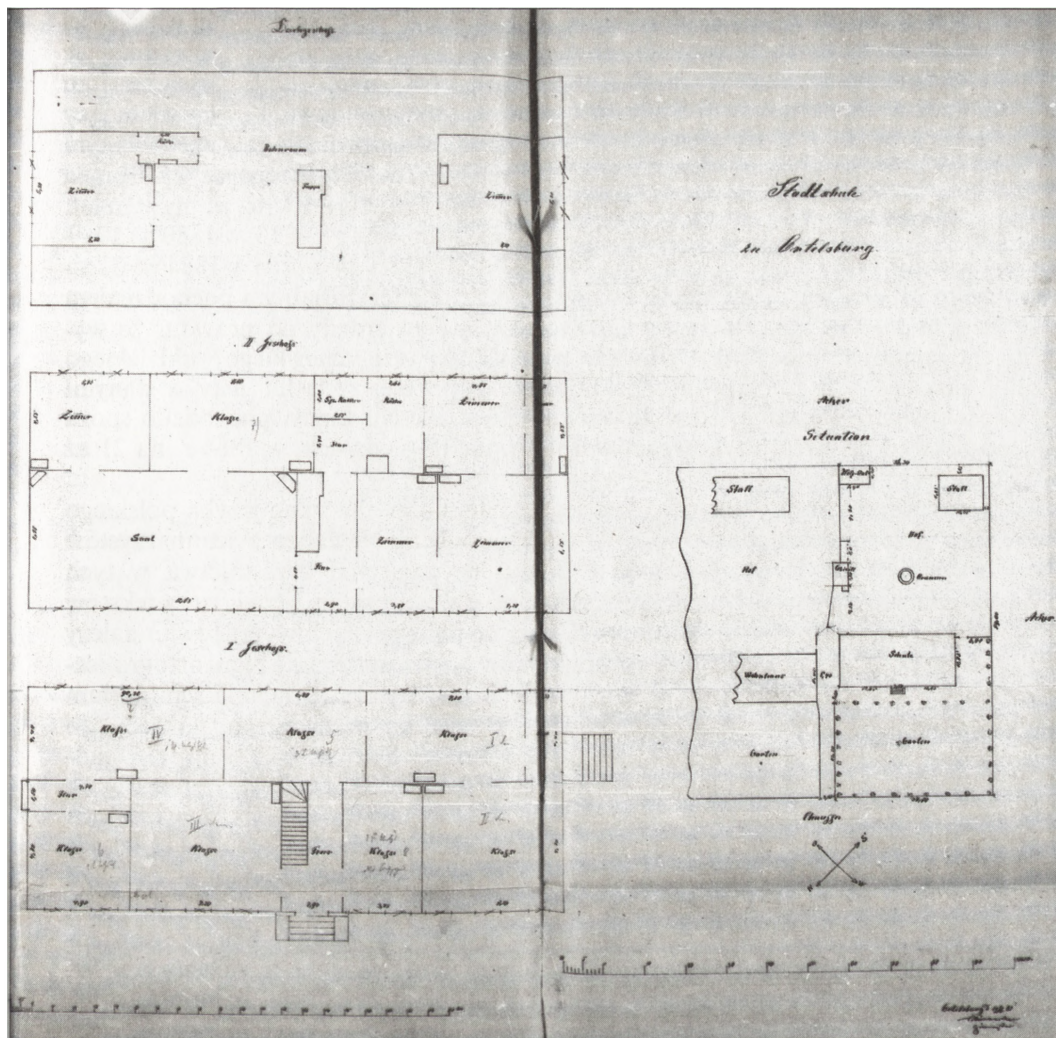
Ogólnie przez cały czas istnienia seminarium ton sprawozdań powizytacyjnych był podobny, zawsze zawierał wspomniane wyżej elementy. Słabe przygotowanie kandydatów, częściowo zmarnowany pierwszy rok, później dość szybkie postępy w nauce. Ale choć uczniowie potrafią samodzielnie opanować materiał — twierdzili rewidenci — nie rozumieją wielu bardziej skomplikowanych rzeczy.

87 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 89, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Königsberg 27 XI 1866 (odpis).

88 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 118—119, Protokół z wizytacji radców Bocka i Gawlicka, Friedrichshof 16 IV 1869.

89 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Sprawozdanie z wizytacji 17 VI—18 VI 1881, Königsberg 8 VIII 1881; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Nauczyciel Stasche do ministerstwa wyznań, Friedrichshof 18 VIII 1882.

90 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 8 VI 1880.



Plan szkoły w Szczytnie, przeznaczonej dla seminarium, ok. 1882 r.

Źródło: GSiA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k.

W sprawozdaniach podkreślano, że seminarzyści są w znakomitej większości pochodzenia mazurskiego, stąd ich słaba znajomość niemieckiego i wynikające z tego później kłopoty. Chociaż w 1866 r. zapowiadano, że „do seminarium pomocniczego mogą być przyjmowani jedynie wychowankowie władający dostatecznie językiem polskim”⁹¹, to jednak bliższe przyjrzenie się zachowanym listom abiturientów z lat 1878—1884 wskazuje, iż znajomość tego języka nie była tak powszechna, jak się mogło wydawać, zmniejszała się też wraz z upływem lat. W 1878 r. na 17 absolwentów polski znało 15, w 1879 na 15 — 13; w 1880 na 17 — 12, w 1881 na 27 — 18, w 1882 na 14 — 11, w 1883 na 15 — 10 i w 1884 na 21 — tylko 11. Bez wątplenia częściowo wiązało się to z terytorialnym pochodzeniem seminarzystów. W 1879 r. władze oświatowe twierdziły co prawda, że wychowankowie pochodzą głównie z powiatów szczywieńskiego, nidzickiego i piskiego, ale zachowane, pochodzące z późniejszych lat listy z danymi osobowymi wskazują, że w 1881 r. na 27 — sześciu z nich pochodziło spoza polskiego obszaru językowego, w 1883 r. na 15 — dwóch, w 1884 r. na 21 aż siedmiu⁹².

W seminarium przez cały czas jego działalności nauczano języka polskiego jako przedmiotu dodatkowego i — jak się wydaje — żaden z seminarzystów przynoszących jego znajomość z domu nie zaniechał uczestnictwa w tych zajęciach. Obejmowały one naukę religii po polsku, czytania (zwłaszcza tekstów religijnych) oraz pisania, a tu: „przy rozdzielaniu polskich wypracowań należy na przyszłość pilnie zachęcać wychowanków do przestrzegania reguł ortograficznych”⁹³. Nauka języka polskiego trwała przez cały czas działania seminarium w Rozogach, zaprzestano jej po 1884 r., już po przeniesieniu zakładu do Szczytna. Bezpośrednią przyczyną tego kroku było przeprowadzenie nadzwyczajnej rewizji szkolnej na Mazurach w 1884 r. Spowodowały ją skargi na realizację rozporządzenia z 1873 r., jakie wypłynęły na III Zwyczajnym Prowincjonalnym Synodzie dla Prus Wschodnich i Zachodnich w 1881 r. Petycje synodów powiatowych z Heydekrug i Kłajpedy, postulujące nauczanie religii w językach ojczystych (polskim i litewskim) w czasie całej nauki szkolnej, poparte przez mazurskiego duchownego Hermanna Celästina Schrägego, skłoniły ministra wyznań Gustava von Gosslera do wysłania na Mazury w listopadzie 1884 r. specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli ministerstwa, konsystorza królewieckiego oraz radców szkolnych, prowincjonalnego i rejencyjnych. Sprawozdanie z przebiegu tej nadzwyczajnej wizytacji w zasadzie utwierdziło w słuszności obranej drogi wszystkie instytucje zajmujące się szkolnictwem. Co więcej, wprowadzono dalsze ograniczenia dotyczące języka

91 *Pomocnicze seminarium nauczycielskie w Rozogach*, w: *Mazury i Warmia 1899—1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 478.

92 *Pomocnicze seminarium nauczycielskie w Rozogach*, s. 478; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 23 V 1879; na temat pochodzenia terytorialnego zob. Aneks.

93 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 146, Sprawozdanie Mahrauna z pracy seminarium za 1866 i 1869; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 169—172, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Königsberg 2 III 1872 (odpis).

polskiego. Jednym z nich było zlikwidowanie nauki języka polskiego w seminariach nauczycielskich na terenie Prus Wschodnich⁹⁴.

Oprócz prowadzenia procesu dydaktycznego w seminarium, zatrudnieni tam nauczyciele pracowali z nauczycielami z parafii rozoskiej. Przed 1872 r. Johann Ludwig Mahraun organizował dla nich konferencje na własną rękę. Miały one także wymiar polityczny, starano się na nich przeciwdziałać wpływom liberalnego „Lehrverein Ostpreußens”. Po 1872 r., zgodnie z rozporządzeniem ministra Falka, na seminarium nałożono obowiązek organizowania kursów metodologicznych dla nauczycieli z południowych powiatów Mazur. Odbływały się one corocznie latem, prowadzili je głównie nauczyciele seminaryjni. Ich uczestnicy zbierali się — co jest trochę zaskakujące — w rozoskim kościele. Konferencje owe były niezależne od tych prowadzonych przez inspektorów powiatowych i parafialnych⁹⁵.

Z chwilą założenia proseminarium na porządku dziennym stanęła kwestia tzw. szkoły ćwiczeń dla potrzeb seminarium, w której przyszli nauczyciele mogliby oglądać wzorcowe lekcje i sami prowadzić je w ramach zajęć. Jak wspominałem, Rozogi posiadały trzyklasową szkołę parafialną, której kierownikiem był absolwent teologii. Postanowiono, że nauczyciel z klasy polskiej szkoły parafialnej powinien także uczyć w seminarium. Jako „szkołę ćwiczeń” przewidziano „polską klasę” ze szkoły parafialnej oraz klasę niemieckojęzyczną, w której uczył rektor Mahraun. Wybór tych klas był zgodny z intencją założycieli zakładu; chcieli oni bowiem, aby seminarzyści wprawiali się także w nauce w języku polskim, ponieważ „dla większości wychowanków językiem ojczystym jest mazurski”⁹⁶.

Dodać należy, że z chwilą rozpoczęcia pracy seminarium poziom szkoły ćwiczeń był zastraszający. Do klasy niższej, utrakwistycznej, uczęszczało trzydzieści dwoje dzieci polskich i siedemdziesiąt sześć niemieckich. Ogólnie określono je jako „martwe i tępe”, przy czym polskie zdecydowanie ustępowały swoim niemieckim kolegom. Wśród polskich jedynie sześcioro umiało z trudnością czytać po niemiecku. Nie znały przypowieści biblijnych i pieśni kościelnych. Umiały liczyć jedynie do dziesięciu, ale wiele z nich nie potrafiło już dodawać w tym zakresie. Uznano, że klasy tej nie można udostępnić seminarzystom, dopóki nie nastąpi znacząca poprawa. Lepiej było w klasie wyższej, złożonej wyłącznie z dzieci niemieckojęzycznych, w której od dwóch lat uczyli Mahraun i Erwin. Tę uznano za nadającą się od razu do ćwiczeń seminaryjnych⁹⁷. W 1869 r. klasa utrakwistyczna nadal liczyła ponad stu uczniów, podczas gdy miejsca w izbie było najwyżej na siedemdziesiąt, uczył tam Gustav Krahl. Lepiej było w klasie wyższej, do której uczęszczało siedemdziesięcioro dzieci niemieckojęzycznych, prowadzonej przez nauczyciela Michaela Erwina.

94 G. Jasiński, *Nadzwyczajna rewizja szkolna na Mazurach w 1884 roku*, KMW, 1998, nr 3, ss. 433–458; [K.] Aron, op. cit., s. 32, mylnie sytuuje to zdarzenie w 1880 bądź 1881 r.

95 [K.] Aron, op. cit., s. 29.

96 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 67, Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 14 IX 1866.

97 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 87–89, Sprawozdanie powiżytacyjne radcy Bocka, Königsberg 27 XI 1866 (odpis).

W 1872 r. dzieci w klasie utrakwistycznej nadal miały kłopoty z czytaniem i zrozumieniem materiału, ale w klasie wyższej też były problemy: „Im należy w ich języku i zrozumieniu nauczyciela, jak i w odpowiednim czytaniu pomagać z większą energią”⁹⁸.

Szkoła ćwiczeń w Rozogach, na co zwracało uwagę Prowincjonalne Kolegium Szkolne, nie bardzo nadawała się dla celów seminarium. Była bowiem trzyklasowa, natomiast na Mazurach, zwłaszcza w rejencji królewieckiej, większość to szkoły jednoklasowe utrakwistyczne i pod ich kątem należałoby przygotowywać nauczycieli⁹⁹. W 1874 r. zaczęto myśleć o założeniu nowej szkoły, jednoklasowej utrakwistycznej, tylko dla potrzeb seminarium, z własnym lokum, zdolnym pomieścić kilkadziesiąt dzieci i co najmniej jedną hospitującą grupę seminarzystów. Potrzebny byłby także nauczyciel uczący tylko w tej szkole, znający dobrze język polski, który jednocześnie prowadziłby zajęcia z seminarzystami. To było marzeniem dyrektora Adolfa Heinricha Dittmanna od chwili objęcia stanowiska, jednak zdawał sobie sprawę, że w warunkach rozoskich sprawa ta nie jest możliwa do zrealizowania. Cały czas musiał się opierać na istniejącej szkole parafialnej, z tym że chciał zapewnić jej warunki lepsze niż dotychczas. W tym celu od dnia św. Michała 1876 r. wydzierżawiono od Berneckego nową izbę dla potrzeb tej klasy, w korzystnej cenie — jak twierdził Dittmann — 30 talarów, a w 1878 r. szkoła otrzymała nowy budynek wynajęty od rzeźnika Friedricha Rhodogo na pięć lat za 165 marek rocznie. W 1874 r. zatrudniono dla potrzeb szkoły ćwiczeń nauczyciela Augusta Wrege. Następnie rozszerzono ją o jeszcze jedną klasę, tak że liczyła wtedy dwie klasy niemieckie i jedną utrakwistyczną¹⁰⁰. W 1879 r. bardzo poważnie podchodzący do swoich obowiązków Dittmann opracował *Instruktion über Einrichtung und Unterrichtsbetrieb an den Seminarübungsschulen in Friedrichshoff* — obszerny, liczący kilkadziesiąt stron dokument. Dla szkoły ćwiczeń zastosował program wynikający z ogólnopruskiego rozporządzenia z 15 października 1872 r. Zgodnie z nim każdy seminarzysta drugiego i pierwszego kursu miał brać udział w lekcjach pokazowych od sześciu do dziesięciu godzin tygodniowo lub sam prowadzić zajęcia, przede wszystkim z religii, języka niemieckiego, rachunków, śpiewu i przedmiotów realnych. Na tych, którzy znali język polski, spadły dodatkowe obowiązki — powinni bowiem byli uczestniczyć również w zajęciach w klasie utrakwistycznej. Trzy razy w czasie rocznego kursu ich lekcje ocenialiby wychowawcy. Program opracowany przez Dittmanna zawierał dokładny rozkład zajęć dla jego studentów, ale uwzględniał także opisywane wyżej kłopoty,

98 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 120, Protokół z wizytacji radców Bocka i Gawlicka, Friedrichshof 16 IV 1869; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 172, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Friedrichshof 18 II 1872 (odpis).

99 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 22 VII 1878.

100 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 1 VII 1876; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 22 VII 1878; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 23 XI 1875; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann, Instruktion über Einrichtung und Unterrichtsbetrieb an den Seminarübungsschulen in Friedrichshoff [1879].

jakie spotykał w pracy z nimi. Toteż miał świadomość — i tak też zostało to zatwierdzone przez kolegium szkolne — że instrukcja dotyczyć miała wyłącznie jego seminarium¹⁰¹.

O przyjmowaniu dzieci do szkoły ćwiczeń decydował sam dyrektor, wcześniej rozmawiał osobiście z ich rodzicami. Zapisy do klasy utrakwistycznej prowadził nauczyciel August Wrege, „ponieważ on może lepiej rozmawiać z polskimi rodzicami”. W 1879 r. okazało się jednak, że przez trzy tygodnie do klasy utrakwistycznej nie zgłosiło się prawie żadne dziecko i dopiero udało się ją zorganizować po interwencji samego dyrektora. Jednak Dittmann nie wyjaśnił przyczyn tego stanu rzeczy¹⁰².

Młodzież przychodząca do seminarium miała najczęściej 17—19 lat, rzadko zdarzały się osoby nieco młodsze lub starsze. Za naukę wnoszono opłaty. Robotnicy dniówkowi mieli płacić rocznie 10 srebrnych groszy, kupcy — 7 i pół, gospodarze — 5; trzecie dziecko w rodzinie oddane do seminarium było zwolnione z opłaty. Nie potrafię jednak podać powodów, dla których opłatę ustalono właśnie w ten sposób. Poza pełnym utrzymaniem wychowankowie dostawali roczne zapomogi w wysokości 3—4 talarów, z przeznaczeniem na podręczniki i pomoce naukowe, ponieważ „niedostatek u niektórych jest wielki”¹⁰³.

Wszyscy seminarzyści wcześniej przygotowywali się w preparandach. Jak wspomniano, nauka trwała trzy lata. Ferie przypadają w sierpniu, co wiązało się oczywiście z wyjazdami do domów rodzinnych na żniwa, wolne dni poprzedzały także święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Zajęcia odbywały się codziennie przed i po południu, jedynie środowe i sobotnie popołudnia były wolne. Cały dzień był zaplanowany: pobudka o piątej rano, cisza nocna o dziesiątej wieczorem. Rozpoczęcie i zakończenie dnia sygnalizowało uderzenie dzwonka. Poranne i wieczorne modlitwy prowadzili na zmianę wszyscy nauczyciele. W niedzielę rano uczniowie uczestniczyli w osobnym nabożeństwie liturgicznym, które odprawiali dla nich w seminaryjnej sali modlitw mający teologiczne wykształcenie dyrektorzy. Jedynie przy okazji uroczystych świąt uczniowie udawali się do kościoła parafialnego. Nie wolno było pić alkoholu i palić. Nie było osoby opiekującej się uczniami — oni sami musieli troszczyć się o opał. Dwie wynajęte kobiety sprzątały kwatery uczniów i izby seminaryjne¹⁰⁴.

Dbano, aby młodzież nie pozostawała odizolowana od życia wsi, nie było to zresztą możliwe. Seminarzyści wspólnie udawali się w większe święta do

101 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann, Instruktion über Einrichtung und Unterrichtsbetrieb an den Seminarübungsschulen in Friedrichshof [1879].

102 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 20 X 1879.

103 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 188—189, Fragebogen zu einer Statistik der Seminare im preußischen Staate [1873]; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 147, Sprawozdanie Mahrauna za 1866 i 1867; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 142, Sprawozdanie Mahrauna za 1868 i 1870, Friedrichshof 28 XII 1870; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 295, Sprawozdanie z pracy seminarium za 1871—1873, Friedrichshof (brak daty).

104 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 147, Sprawozdanie Mahrauna za 1866 i 1867; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 295, Sprawozdanie z pracy seminarium za 1871—1873, Friedrichshof (brak daty).

kościół, brali udział wraz z mieszkańcami Rozóg w innych uroczystościach i świętach, jak urodziny cesarza i organizowany od 1871 r. „Sedanfeier”. Raz w roku w seminarium urządzano „święto szkolne”, na które zapraszano mieszkańców wioski. Seminaryjny chór uświetniał także uroczyste nabożeństwa. Wprawdzie wolno było utrzymywać kontakty z mieszkańcami osady, ale dyrekcja niechętnie widziała prywatne wizyty z uwagi na możliwość nawiązywania się kontaktów męsko-damskich. Mimo to wielu seminarzystów po zakończeniu nauki wzięło sobie żony z Rozóg¹⁰⁵.

W niedzielę, po nabożeństwie, odbywało się podsumowanie tygodnia, wtedy też wyznaczano kary za drobne wykroczenia. Mogły się one sprowadzać do wpisu do akt, wstrzymania zapomogi oraz aresztu domowego. Nakładano też kary pieniężne w wysokości od 5 do 20 srebrnych groszy. Poważne wykroczenia przeciwko porządkowi panującemu w seminarium karano usunięciem ze szkoły. Gdy w ciągu rocznego kursu taki przypadek nie wystąpił, uważano sytuację za dobrą. Zwłaszcza pierwsze roczniki miały trudności w dostosowaniu się do dyscypliny panującej w zakładzie, trzeba było nieraz karać za „grubiaństwo wobec współuczniów”. Później jednak pisano, że do 1872 r. z dyscypliną było w miarę dobrze, kłopoty zaczęły się wraz z kursem, który przyszedł jesienią tegoż roku, szczególnie raziły wizyty seminarzystów w miejscowych szynkach. Jak ujął to we wspomnieniach Karl Aron: „dawny materiał uczniowski był — sękaty i mazurski”¹⁰⁶.

Przez długi czas problem stanowiło wyżywienie tak dużej grupy. Wprawdzie Karl Aron po upływie lat idealizował rzeczywistość, pisząc o „bogatym wyżywieniu”, o świniach sprowadzanych zza granicy i dostarczających taniego mięsa, trzech wiejskich piekarniach i świeżym chlebie, ale rzeczywistość nie wyglądała tak wesoło. Ponieważ nie było odpowiedniej izby, od chwili założenia proseminarium uczniowie otrzymywali wyżywienie w położonym naprzeciwko seminarium domu „zwykłej rodziny”, gdzie znajdowało się odpowiednio przygotowane pomieszczenie. Początkowo dzienna stawka wynosiła 3 srebrne grosze na głowę. Za to dostarczano trzy posiłki dziennie, trzy razy w tygodniu było mięso. Jednak od samego początku seminarzyści skarżyli się na złe jedzenie, szczególnie na skąpe śniadania¹⁰⁷. W 1867 r. stawkę tę podniesiono o jeden srebrny grosz, co wiązało się ze znaczną podwyżką cen żywności wywołaną głodem z lat 1866—1867¹⁰⁸.

105 [K.] Aron, op. cit., ss. 27—28.

106 Ibidem, s. 28, 32; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 170, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Friedrichshof 28 II 1872 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 145, Sprawozdanie Mahrauna za lata 1866 i 1867, Friedrichshof (brak daty); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 141, Sprawozdanie Mahrauna z 1868—1870, Friedrichshof 28 XII 1870; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 295, Sprawozdanie z pracy seminarium za 1871—1873, Friedrichshof (brak daty).

107 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 90, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Königsberg 27 XI 1866 (odpis).

108 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 90, Sprawozdanie powizytacyjne radcy Bocka, Königsberg 27 XI 1866 (odpis); GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 98, Mahraun do kolegium szkolnego, Friedrichshof 23 XI 1867. Dwa lata wcześniej szefel żyta kosztował 50 srebrnych groszy, w 1867 r. już 70—75 srebrnych groszy.

Produkty dostarczali gospodarze (Speisewirth), którzy wygrywali rozpisywane corocznie przetargi: właściciel kramu Nowoczyn i szewc Schippannowski. Przygotowywali w swoim domu codziennie trzy posiłki. Na śniadanie był to chleb i pół dzbanka kawy. Tygodniowe menu na cały rok wyglądało następująco — niedziela: zupa na mięsie z pieczenią; poniedziałek: zupa grochowa „dobrze przyrządzona”; wtorek: warzywa i mięso; środa: kapusta kiszona z ziemniakami; czwartek: buraczki z ziemniakami; piątek: warzywa i mięso; sobota: zupa ryżowa z ziemniakami. Na kolację na przemian podawano zupę z chlebem bądź śledzie z ziemniakami.

Koszt utrzymania powiązany był z cenami żyta. Gdy szefel¹⁰⁹ nie przekraczał 50 srebrnych groszy, koszt utrzymania miał wynosić 3 srebrne grosze na osobę, przy każdym wzroście o 10 srebrnych groszy miał się zwiększać o 4 fenigi. W 1873 r. gospodarze dostarczający żywność chcieli zmienić zasady naliczania należności — zwiększyć stawkę żywieniową o jeden srebrny grosz przy cenie żyta nie przekraczającej 50 srebrnych groszy za szefel. Co więcej, dyrekcja zakładu uznawała to za zasadne, ponieważ ostatnio ceny w Rozogach znacznie wzrosły. Spowodowały to m.in. berlińskie firmy wykupujące na pniu wieprzowinę, „a szczególnie słoninę”, oraz kupcy z Królewca ogoławający osadę z jajek i masła. Także tamtejsza główna potrawa — ziemniaki — nie obrodziły przez dwa lata. Z drugiej strony dyrekcja nie miała zbyt wielkiego wyboru: mieszkańcy Rozóg to — jej zdaniem — zubożali gospodarze i rzemieślnicy, nie mający na ogół możliwości zapewnienia jedzenia tak dużej grupie seminarzystów, nie posiadający ku temu odpowiedniego lokalu. Dla obu „Speisewirthe” możliwość współpracy z seminarium była swojego rodzaju nobilitacją, tak też odbierali to współmieszkańcy¹¹⁰. Niemniej jednak z upływem lat zaczęły powtarzać się skargi na dostarczane przez nich posiłki. Ci zaś bronili się, mówiąc o rosnących kosztach żywności, w czym przyznawał im rację dyrektor Dittmann. Alarmował ministerstwo wyznań, że w Prusach Wschodnich koszt wyżywienia jednego żołnierza to 78 fenigów dziennie, więźnia w Ostródzie 70 fenigów, natomiast on na jednego ucznia może przeznaczyć zaledwie 40 fenigów. Zaproponował podniesienie tej stawki do 60 fenigów, na co ministerstwo wyraziło zgodę. Mimo to jeden z gospodarzy, Nowoczyn, zrezygnował z żywienia seminarzystów, drugi natomiast nie był w stanie zająć się całą grupą. Rozpisano nowy przetarg, zgodnie z przepisami dając stosowne ogłoszenia do szczycieńskiego kreisblatu, ale bezskutecznie. W samych Rozogach nie było już gospodarza, który mógłby wyżywić tak dużą grupę osób. Nikt też w całej wsi nie zdołałby dostarczyć żadanego przez dyrekcję seminarium mleka do kawy na śniadanie¹¹¹.

Obowiązki te przejęła żona żydowskiego kupca ze Szczytna, Mathielde Grand, godząc się na cenę 60 fenigów od osoby. Kontrakt obowiązywał od stycznia 1879 r. i przetrwał do końca istnienia zakładu w Rozogach, jego

109 1 szefel = 54,7 litra.

110 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 210—213, Snoy do kolegium szkolnego, Friedrichshof 2 IX 1873.

111 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 17 VI 1878; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Ministerstwo wyznań do kolegium szkolnego, Berlin 23 X 1878; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do kolegium szkolnego, Friedrichshof 5 IV 1878.

dyrekcja była zadowolona z tej opieki. W 1882 r. seminarium płaciło 66 fenigów dziennie za jednego ucznia¹¹².

W ramach rekreacji już za czasów Mahrauna latem urządzano seminarzystom wycieczki po okolicy. W 1868 r. w czasie czterodniowej pieszej wędrówki uczniowie dotarli do Puszczy Piskiej, poznawali okoliczne ciekawostki — byli w Wądołku i w Szklarni, gdzie zwiedzali tamtejsze huty. Z biegiem czasu zainteresowania uczniów rosły. W 1877 r. dyrektor Dittmann zdecydował się na wyprawę do Królewca i Pilawy. Podróż ta była według niego wręcz niezbędna dla dalszego rozwoju uczniów, ponieważ wielu znanych mu nauczycieli z powiatu szczycieńskiego dotychczas nie odwiedziło stolicy prowincji, „a kilku nawet nie widziało jeszcze kolei”. Prosił też za pośrednictwem ministerstwa wyznań o prawo darmowego przejazdu koleją z Czerwonki do Królewca i z powrotem. Uczniowie przygotowywali się do podróży przez wiele miesięcy, oszczędzając pieniądze. Ministerstwo wyraziło zgodę, wyjednało też w ministerstwie handlu prawo bezpłatnego przejazdu. Wycieczka odbyła się w ferie przypadające w Zielone Świątki, uczestniczyło w niej czternastu wychowanków z pierwszego, najstarszego kursu i jeden z drugiego. Wyprawa kosztowała 330 marek, z czego zakład zapłacił 200, resztę wnieśli wychowankowie, bogaci płacili po 9 marek, ubodzy po 3. Wycieczka była dobrze zorganizowana. Pod kierunkiem dyrektora Dittmanna i nauczyciela Augusta Bartlaau wyruszono w podróż w sobotę rano. Od niedzieli do wtorku zwiedzano miasto, jego zabytki i — na co kładziono duży nacisk — fabryki i zakłady przemysłowe: miejską gazownię i odlewnię żeliwa, po której oprowadzał ich „sam dyrektor Ostendorf, który szczegółowo wyjaśniał wychowankom działanie wszystkich urządzeń”. Muzeum zoologiczne otworzył im poza godzinami profesor Zadack i on był przewodnikiem. Zwiedzano także miejską galerię malarstwa, uniwersytet, pokoje zamkowe, wieżę i kościół zamkowy, tam grupa uczestniczyła również w nabożeństwie. Dwa razy uczniowie byli w teatrze, raz na komedii, drugi raz wysłuchali opery *Prorok* Giacoma Meyerbeera. Dittmann podkreślił, że przedstawienie było o wiele lepsze, niż kiedy był na nim poprzednio. Po tych wrażeniach młodzieńcy mieli okazję rozerwać się w cyrku Salomonowskiego. Ostatni dzień zajęła im wyprawa do Pilawy, gdzie major von Balke uczynił im „wielki zaszczyt” i osobiście zapoznał z budową twierdzy. Nocowali w internacie szkoły zamkowej, gdzie otrzymali kwatery po korzystnej cenie. W środę wieczorem wycieczkowicze powrócili do Rozóg „Wychowankowie są pełni nowych wrażeń i uszczęśliwieni” — relacjonował Dittmann¹¹³. Wobec sukcesu wyprawy Dittmann postarał się, aby podobne wycieczki weszły na stałe do programu pracy seminarium. Kolejne trasy prowadziły na wybrzeże Morza Bałtyckiego i w Karkonosze. W późniejszych czasach, już po przeprowadzce do Szczytna, odbywano podróże w głąb Rzeszy, „a nawet nad brzegi ojca Renu”¹¹⁴.

112 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kolegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 23 I 1879; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Ministerstwo wyznań do ministerstwa finansów, Berlin 15 II 1882.

113 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do ministerstwa wyznań, Friedrichshof 3 V 1877; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Dittmann do ministerstwa wyznań, Friedrichshof 31 V 1877.

114 [K.] Aron, op. cit., s. 30; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 145, Sprawozdanie Mahrauna za lata 1866 i 1867.

Stan zdrowia wychowanków był na ogół dobry, choć oczywiście zdarzały się choroby i nawet wypadki śmierci. W 1869 r. panował w Rozogach tyfus plamisty, na który zachorowało co najmniej dwustu mieszkańców, nie ominął on zakładu, który z tego powodu zamknięto. Chorobie uległ także dyrektor Mahraun i jedna z diakonis przysłanych do pielęgnowania chorych. Z tego samego powodu seminarium przerwało pracę w 1870 r.

Szczególny powód do dumy dyrektor i nauczyciele mieli w 1870 r., gdy jeden z wychowanków zaciągnął się ochotniczo do wojska¹¹⁵.

Dyrektor Dittmann początkowo wynajmował dwupokojowe mieszkanie, później otrzymał dom na należącym do państwa terenie. Inni nauczyciele mieszkali na wsi, w wynajętych domach bądź mieszkaniach.

Zakład był ubezpieczony od pożaru w kolońskim towarzystwie przeciwpożarowym (Colonia Feuersociätat)¹¹⁶.

Od momentu założenia seminarium naznaczone było piętnem tymczasowości. Początkowo nie wiadano, czy warto je dłużej utrzymywać, później, gdy zdecydowano o jego istnieniu, w grę wchodziła tymczasowość lokalizacji. O przeniesieniu szkoły z Rozóg zaczęto poważniej myśleć na początku lat siedemdziesiątych XIX w., przed przekształceniem w pełne seminarium. Już wtedy trwały rozmowy z magistratem szczycieńskim. Pierwszy termin przeniesienia wyznaczono na październik 1878 r.¹¹⁷ W 1875 r. plany te były powszechnie znane, tak że dwunastu najszacowniejszych mieszkańców wioski, na czele z miejscowym proboszczem Heinrichem Leopoldem Surminskim, wystosowało do ministerstwa wyznań pismo z prośbą o pozostawienie zakładu: „Wieść ta napelnia nas głębokim smutkiem i budzi poważne obawy, gdyż tutejszej, odciętej od wszelkiego ruchu miejscowości grozi to, że straci główne źródło swojej materialnej i duchowej pomyślności. Widać jak na dłoni, że już teraz działalność seminarium przynosi znaczną korzyść, która wzrosłaby istotnie dzięki rozszerzeniu seminarium i pobudowaniu nowego domu seminaryjnego. Przyznajemy, że także w przyszłości seminarium jako rozsądnik nauki chrześcijańskiej, chrześcijańskiego wykształcenia i kultury w naszej miejscowości, wywierałoby dobroczynny wpływ na okolicę. Z pewnością seminarium w tej miejscowości i okolicy z przeważającą liczbą polskojęzycznych mieszkańców¹¹⁸ zachęca do przyswojenia języka niemieckiego. Odpowiedzialni i pobożni rodzice

115 GStA, I HA, Rep. 89, Nr. 15 969, k. 2, Zeitungsberichte, Königsberg 5 II 1870; GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 141—142, Sprawozdanie Mahrauna za 1868—1870, Friedrichshof 28 XII 1870.

116 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 23 I 1879.

117 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 1, k. 178, Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 28 X 1872.

118 W 1861 r. w parafii mieszkało: 5368 ewangelików, 458 katolików, 62 Żydów, ludność polskojęzyczna stanowiła 96% wszystkich mieszkańców — Evangelisches Zentralarchiv, 7/19123, b. k., Statistische Uebersicht der evangelischen Kirchspielen in der beiden littauischen und drei masurischen Kreise des Regierungs Bezirk Königsberg 1861. W 1884 r. było tam na 8519 ewangelików ok. 6000 „Polaków” (W. Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich w XVI—XX w.*, Reformacja w Polsce, 1953—1955, t. 12, s. 382). W 1897 r. na 9611 ewangelików było 8511 polskojęzycznych — *Pfarr-Almanach für die Provinz Ostpreußen*, hrsg. von Schirrmann u. Hirsch, Königsberg 1897, s. 30. Otwarte pozostawić należy pytanie, czy widoczny spadek ludności niemieckiej w 1897 r. można przypisać przeniesieniu seminarium czy rzetelniejszym danym?

zabiegają, poświęcając całe swoje niewielkie majątki, żeby nauczyć swoich synów niemieckiego, by kiedyś przyjęto ich do seminarium. Miałoby nastąpić to nieszczęście, że seminarium zostałoby przeniesione, wówczas miejscowość, której przynosi ono korzyść, stałaby się znowu biedną wsią”. Dalej autorzy pisma powoływali się na „żywą”, ponadtrzydziestoletnią tradycję istnienia zakładu w Rozogach, na zasługi Senffa. Ważnym w ich mniemaniu argumentem były niższe o 20% niż w Szczytnie koszty budowy nowego seminarium, znajdujące się na miejscu materiały budowlane oraz tania siła robocza. W przypadku podjęcia decyzji o budowie nowego gmachu seminarium gmina zobowiązywała się udostępnić za darmo odpowiedni teren. Nowy budynek miał być skanalizowany poprzez podłączenie do rzeczki Rozogi, planowano utworzenie kąpieliska. Zapewniano, że nawet stu dwudziestu uczniów znajdzie bez trudności wyżywienie i zakwaterowanie, a nowi nauczyciele, dzięki „przedsięwzięciom budowlanym”, ulokowani zostaną w wygodnych kwaterach. Jako istotny argument wysuwano także istnienie apteki i obecność dyplomowanego lekarza Pauliniego, zresztą również sygnatariusza listu¹¹⁹. Ów też wystąpił do ministerstwa z osobną prośbą, a gdy nie wywołała odzewu, skierował w imieniu mieszkańców miejscowości petycję bezpośrednio do sejmku pruskiego. Powtórzono w niej w zasadzie wyżej przedstawione argumenty, kreśląc nieco szerzej dzieje zakładu przed 1866 r. Jednak komisja sejmowa do spraw szkolnych — opierając się na opinii rejencji królewieckiej, że w pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę dobro seminarium a nie miejscowości — postanowiła nie wносить petycji pod obrady¹²⁰. Bodajże ostatnia, już rozpaczliwa próba odwrócenia niekorzystnego werdyktu miała miejsce w 1881 r., gdy mieszkańcy Rozóg próbowali nakłonić wizytującego zakład radcę szkolnego z Królewca Johanna Ottona Gawlicka do interwencji w ministerstwie wyznań w ich sprawie. Ten jednak, wiedząc, że sprawa owa jest już przegrana, zrobił wyraźny unik¹²¹.

O seminarium starał się także Pasym. Wśród argumentów, jakie wysuwały w 1878 r. władze miejskie, był także ten, iż Szczytno leży za blisko polskiej granicy, przez co jest stale zagrożone! Za Pasymiem miały przemawiać niskie koszty utrzymania, dobre połączenia drogowe, fachowy lekarz. Ofiarowano także nieodpłatnie teren pod budowę. Sprawiedliwość wymaga — twierdzili pasymianie — aby Szczytno, które ma już wiele urzędów, choć jeden odstąpiło sąsiadom. Jednak Berlin był niezłomny, postanowiono już o przeniesieniu seminarium do Szczytna, zrobiono nawet projekt nowego budynku¹²². Wobec powyższego nieprawdziwa jest informacja podana przez Karla Arona, że do początku lat osiemdziesiątych XIX w. władze prowincjonalne nie były zdecydowane jeszcze na przeniesienie seminarium do Szczytna, a przesądził o tym brak

119 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Mieszkańcy Rozóg do ministerstwa wyznań, Friedrichshof 19 IV 1875.

120 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Erster Bericht der Kommission für das Unterrichtswesen über Petitionen Nr. 127. Haus des Abgeordneten, III Session 1876, Sitzung von 16 V 1876.

121 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Mieszkańcy Rozóg do radcy Gawlicka, Friedrichshof 29 VII 1881.

122 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Magistrat Pasymia do ministerstwa wyznań, Passenheim 4 XI 1878; Ministerstwo wyznań do magistratu Pasymia, Berlin 20 XI 1878.

zgody rady gminy rozoskiej na bezpłatne udostępnienie terenu pod budowę nowego budynku seminarium¹²³.

W początku 1882 r. ministerstwo ostatecznie podsumowało istniejącą sytuację: „Rozogi to duża mazurska wieś, leżąca dwa kilometry od polskiej granicy, połączona ze stolicą powiatu i innymi ośrodkami prowincji tylko przez szosę. „Ponieważ z nielicznymi wyjątkami mazurscy mieszkańcy żyją z przemytu do Rosji, tylko niektóre rodziny w obcowaniu z seminarzystami mogą znaleźć jakąś duchową lub obyczajową podniętę, natomiast idąc ulicą widzą oni [seminarzyści] nierzadko zebrzących, pijanych mężczyzn i kobiety. Gospody są liczne, a sumienny i surowy dyrektor seminarium musiał kilkakrotnie składać wnioski o ukaranie karczmarzy, którzy podawali seminarzystom wódkę”. Uważano także, że seminarzyści, sami wywodzący się z biednych, małych wiosek, nie powinni spędzać lat nauki w podobnej miejscowości, tylko „miasto powiatowe jest w stanie dostarczyć im ogłady”. Poza tym same budynki seminaryjne nie nadają się do tego celu, są ciasne, duszne latem, wręcz mroźne zimą, a „przy niskich drewnianych ścianach niewielka nieostrożność powoduje groźbę pożaru, a w chwili jego wybuchu tylko skok z okna stanowi drogę ratunku dla seminarzystów”. W przeciwieństwie do Rozóg ministerstwo wyznań wystawiło Szczytnu niezwykle życzliwą opinię: „jest przyjaznym, otwartym miastem, siedzibą rozmaitych władz i choć zamieszkałe jest przez Mazurów, to znakomitą większość mieszczan stanowią Niemcy”¹²⁴.

Ostateczną umowę w sprawie przeniesienia seminarium z Rozóg do Szczytna kolegium szkolne, reprezentowane przez radcę Johanna Ottona Gawlicka, podpisało z magistratem szczycieńskim 18 lipca 1881 r. Szczytno zobowiązało się wydzierżawić na rzecz seminarium nowy budynek szkolny z przylegającym placem i ogrodem oraz należącą do miasta część dawnej szkoły z trzema pokojami dla nauczycieli (do momentu budowy nowego budynku seminaryjnego) oraz „dostarczyć” około stu dzieci do szkoły ćwiczeń. Szkoła powinna, jak wcześniej, być utrakwistyczna. Umowa zawierała ciekawy passus: „W przypadku, gdy nie będzie odpowiedniej liczby polskojęzycznych i zdatnych dla celów seminaryjnej jednoklasowej (utrakwistycznej) szkoły ćwiczeń spośród uczniów jednoklasowej tutejszej szkoły, fiskus ma uprawnienia, aby do jednoklasowej seminaryjnej szkoły ćwiczeń przyjąć wymaganą liczbę polskojęzycznych dzieci z sąsiedniej Bartnej Strony. Gmina miejska nie miałaby prawa do pobierania od tych dzieci opłat szkolnych. Uczniów dla trzyklasowej szkoły ćwiczeń można wziąć tylko spośród dzieci uczęszczających do tutejszej szkoły miejskiej”. Seminarium miało przyjmować na każdy z rocznych kursów już po trzydzieści osób, koszty przeprowadzki obliczono na około 2500 marek¹²⁵.

Na aukcji sprzedano prawie cały inwentarz seminarium w Rozogach, z wyjątkiem przedmiotów potrzebnych do nauczania oraz instrumentów muzycznych, a w budynkach poseminaryjnych berlińska firma urządziła wy-

123 [K.] Aron, op. cit., s. 30.

124 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Ministerstwo wyznań do ministerstwa finansów, Berlin 15 II 1882.

125 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Umowa pomiędzy kolegium szkolnym a magistratem szczycieńskim, Ortelburg 18 VIII 1881.

twórną kiełbasę, produkowaną ze sprowadzanych (i przemyconych) z polskiej granicy tanich świń¹²⁶.

Niezależnie od seminarium przez cały interesujący nas okres w Rozogach działała także preparanda przygotowująca kandydatów dla potrzeb seminarium. Praktycznie nic o niej nie wiemy — ani jak była zorganizowana, ani gdzie się mieściła. W 1875 r. prowadził ją August Wrege (razem z nauczycielem ze szkoły parafialnej Franzem Roemerem) za co otrzymywał 400 marek rocznie¹²⁷. W 1884 r. przeniesiono ją wraz z seminarium do Szczytna, następnie w 1899 r. — do Morąga. Jej budżet na rok 1884 sporządzony jeszcze w Rozogach, ale przeznaczony już dla Szczytna, wskazuje, że po przeprowadzce miałyby aż 50 wychowanków pod opieką dwóch nauczycieli. Preparandyści płacili po 36 marek rocznie, natomiast wydatki na ich wykształcenie, pomoce naukowe, czynsz i pensje nauczycieli osiągnęły sumę 12 700 marek¹²⁸.

Nasze informacje na temat ewangelickiego seminarium nauczycielskiego w Rozogach są dość wrywkowe. Niemniej zakład zasługuje na uwagę, jako położony na terenie Mazur, mający przygotowywać wychowanków dla utrakwistycznych szkół. Stanowił formę swojego rodzaju eksperymentu, mającego zapewnić polskojęzycznym uczniom dwujęzycznych nauczycieli, którym wyznaczono zadania prowadzenia nauki i jednocześnie procesu germanizacji szkolnictwa. Minister wyznań Gustav Heinrich Gossler w 1885 r. tak podsumował rozoski okres pracy seminarium: „Pod tym względem wizytacja szkół wiejskich pokazała, że właśnie w seminarium w Rozogach, obecnie w Szczytnie, wykazywana jest stała troska o przygotowanie nauczycieli do prowadzenia nauki w dwóch językach. Jeśli młody nauczyciel, bezpośrednio po opuszczeniu seminarium przybywa do szkoły ze wsi odciętej od świata, w której ani rodzice, ani dzieci nie mówią po niemiecku, i przez trzy lata spowoduje, że uczniowie potrafią rozmawiać po niemiecku z nie zapowiedzianym wizytatorem o stosunku wiary do utworu [literackiego], o istocie religii chrześcijańskiej, to przy całym uznaniu dla pilności przedstawionego nauczyciela, należy przecież przypisać istotną część tego sukcesu pracy seminarium, które go wykształciło”¹²⁹. Zmiany w przepisach dotyczących stosowania języków nieniemieckich w procesie dydaktycznym, sprowadzające ich używanie do minimum zmieniły też rolę seminarium. Mimo utrzymania języka polskiego jako przedmiotu seminaryjnego, jego znaczenie dla przyszłych nauczycieli zmalało. Seminarium przestało różnić się od innych zakładów na terenie Prus Wschodnich. Cały czas jednak pozyskiwało większość uczniów z terenów polskojęzycznych i z tego względu zasługuje na miano „mazurskiego”. Niemniej jednak niezależnie od roli, jaką odegrało w procesie germanizacji szkolnictwa i w konsekwencji całej społeczności mazurskiej, pozytywnie przyczyniło się do poprawy szkół elementarnych na terenie Mazur. W ciągu swojego istnienia wypuściło kilkuset nauczycieli, którzy zasiliли szkolnictwo mazurskie, przyczyniając się do znacznej poprawy jego

126 [K.] Aron, op. cit., s. 33.

127 GStA, I HA, Rep. 76 VII neu, Sekt. 37 aC, Th. I, Nr. 1, Bd. 2, b. k., Kollegium szkolne do ministerstwa wyznań, Königsberg 23 XI 1875.

128 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 2C Th. II, Nr. 6, b. k., Budżet preparandy na 1885—1888.

129 G. Jasiński, *Nadzwyczajna wizytacja szkolna*, s. 457.

poziomu, co dało się zauważyć od końca lat osiemdziesiątych XIX w. Seminarium w Rozogach swój rozwój zawdzięczało w dużej mierze aktywności dyrektora Adolfa Heinricha Dittmanna.

A n e k s

Wykaz abiturientów ewangelickiego seminarium nauczycielskiego w Rozogach w latach 1878—1884¹

Rok 1878

1. Eduard Anton Bohn; 2. Gustav Böttcher; 3. Julius Gayk; 4. Rudolf Januszewski; 5. Eduard Gustav Jeglinski; 6. Ludwig Junga; 7. Theodor Rudolf Klein; 8. Jacob Kompa; 9. Julius Leński; 10. Karl Friedrich Matern; 11. Franz Gustav Mintzka; 12. Samuel Mondri; 13. Rudolf Probol; 14. Friedrich Wilhelm Reich; 15. Friedrich Wilhem Senff; 16. Friedrich August Toll; 17. Johann Wertelewski².

Rok 1879

1. Wilhelm Blasey; 2. Wilhelm Dreyhaupt; 3. Leopold Heling; 4. Friedrich Jeronim; 5. Samuel Kempka; 6. Karl Kloster; 7. Gustav Kwiatkowski; 8. Adolf Matthes; 9. Julius Papajewsky; 10. August Schackalies; 11. Friedrich Schwidder z Popowej Woli bądź z Popowa; 12. Gustav Schwidder z Rudzisk; 13. Johann Symanczyk; 14. Karl Walpuski; 15. Wilhelm Zander³.

Rok 1880

1. Franz Bernecker; 2. Gottlieb Broschk; 3. Adam Burdenski; 4. Adolf Gayk; 5. Otto Herbst; 6. Paul Hoffmann; 7. Wilhelm Kallwitz; 8. Albert Kucharski; 9. August Moslehner; 10. Theodor Neumann; 11. Robert Ostrowski; 12. Rudolf Przygodda; 13. Robert Reichwaldt; 14. Alexander Schlechter; 15. Jacob Wenzlawski; 16. Emil Wokl⁴.

Rok 1881

1. Julius Breuer, ur. 15 XII 1860, Willkischken, pow. tylżycki, syn Augusta Breuera, nauczyciela z Augskiehen, pow. tylżycki; 2. Friedrich Wilhelm Gensch, ur. 18 VII 1859, Strużki, pow. szczycieński, syn Friedricha Genscha, leśniczego z Rógłasu w pow. szczycieńskim; 3. Franz Hermann, ur. 14 V 1858, Borchortsvalde(?), pow. ostródzki, syn Louisa Hermanna z Grabina, pow. ostródzki;

¹ Za wskazanie mi tych informacji chciałbym podziękować panu Zbigniewowi Kudrzyckiemu.

² Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), 4/1341, k. 4, 11. Ausfall der Entlassungs-Prüfung im Königl. Schullehrer Seminar zu Friedrichshoff, 1878.

³ APO, 4/1341, k. 26—34, Ausfall der Entlassungs-Prüfung im Königl. Schullehrer Seminar zu Friedrichshoff, 1879.

⁴ APO, 4/1341, k. 62—72, Ausfall der Entlassungs-Prüfung im Königl. Schullehrer Seminar zu Friedrichshoff, 1880.

4. Franz Hermann, ur. 12 IX 1860, Sasek Duży, pow. szczycieński, syn Wilhelma Hermanna leśniczego z Sasku Dużego; 5. Friedrich Jankuhn, ur. 22 IV 1861, Szinkuhnen, pow. stallupoński, ojciec nie żyje, matka: Heinriette Jankuhn, zagrodniczka z Szinkuhnen, opiekun: gospodarz August Demant z Szinkuhnen; 6. August Jorczyk, ur. 8 VI 1861, Słabowo, pow. giżycki, ojciec nie żyje, matka: Regiene Jorczyk, opiekun: Jacob Jorczyk; 7. Wilhelm Kleszewski, ur. 29 VIII 1860, Polska Wieś, pow. mrągowski, ojciec Adam Kleszczewski, stolarz w Śmietkowskim Młynie, pow. piski, nie żyje, matka: Auguste Kleszczewski, opiekun: Dibowski, gospodarz z Lipowa, pow. mrągowski; 8. Eugen Klimaschewski, ur. 29 VI 1860, Dybowo, pow. szczycieński, syn zmarłego nauczyciela Gottlieba Klimaschewskiego i Heinrietty; 9. Friedrich Klimmek, ur. 22 VII 1860, Zdunowo, pow. piski, syn Wilhelma Klimmka, gospodarza ze Zdunowa; 10. Oskar Kuchnast, ur. 3 III 1861, Grabin, pow. ostródzki, syn Leopolda Kuchnasta nauczyciela w Grabinie; 11. Gottfried von Knebel, ur. 2 VI 1861, Borki Szlacheckie, pow. piski, syn Gottfrieda von Knebla, właściciela majątku w Borkach; 12. Ludwig Friedrich Heinrich Kurbjun, ur. 2 XI 1861, Abschermeningken, pow. darkiejmski, syn zmarłego listonosza w Jucknischken, pow. darkiejmski bądź pikalski, Friedricha Kurbjuna i Louise Kobjun, opiekun: M. Moos, nauczyciel; 13. Wilhelm Lindemann, ur. 15 XI 1861, Giżycko, syn Wilhelma Lindemanna, kościelnego w Giżycku; 14. Adolf Gustav Lojenski, ur. 3 I 1860, Gąsiorowo, pow. olecki, syn Franza Lojewskiego z Gąsiorowa, opiekun: K. Korytkowski, Gąski, pow. olecki; 15. Rudolf Friedrich Liss, ur. 24 II 1861, Skop, pow. giżycki, ojciec Johann Liss, gospodarz w Skopie, zmarł; matka: Louisa Liss, opiekun: M. Nagel, gospodarz w Skopie; 16. Michael Liss, ur. 28 IX 1861, Bartosze, pow. ełcki, syn Friedricha Lissa, gospodarza w Bartoszach; 17. Gustav Adolf Mathiszig, ur. 8 XI 1861, Krzywińskie, pow. węgorzewski, ojciec Ferdinand Mathiszig, właściciel gruntu w Krzywińskich, zmarł, opiekunowie: Louise Kisznio i Kroscha z Krzywińskich; 18. Friedrich Matthae, ur. 28 III 1862, Łabędnik, pow. friedlandzki, syn Gottlieba Matthae, zagrodnika z Leśniewa, pow. kętrzyński; 19. August Karl Nieswandt, ur. 5 V 1860, Strome, pow. kętrzyński, syn Martina Nieswandta, gospodarza w Stromych; 20. Johann Salamon, ur. 10 II 1861, Nowe Guty, pow. piski, syn Karla Salomona, gospodarza z Nowych Gut; 21. Gustav August Scheffler, ur. 14 X 1861, Salpia, pow. mrągowski, syn Johanna Schefflera, karczmarza w Salpii; 22. Friedrich Schwandt, ur. 21 XI 1861, Mrągowo, syn Augusta Schwandta rzeźnika z Mrągowa; 23. Wilhelm Serowy, ur. 26 VIII 1861, Marksewo, pow. szczycieński, syn Wilhelma Serowego, gospodarza z Marksewa; 24. Gottlieb Stopka, ur. 8 V 1860, Wigryny, pow. mrągowski, syn Gottlieba Stopki, posiadacza gruntu w Wigrinach; 25. August Tiedemann, ur. 5 IV 1861, Orzysz, pow. piski, ojciec, nauczyciel w Orzyszu, zmarł, matka: Marie z domu Leipfacher, opiekun: O. Rauschning, posiadacz gruntu z Orzysza; 26. Friedrich Walpuski, ur. 25 III 1859, Sędrowo, pow. szczycieński, ojciec zmarł, matka: Helene Walpuski na dożywociu w Sędrowie; 27. Otto Wolski, ur. 5 IV 1861, Lichtajny, pow. ostródzki, ojciec, nauczyciel Jakob Wolski, zmarł, matka: Karoline Wolski, opiekun: Stern, nauczyciel z Jemiółowa, pow. ostródzki⁵.

⁵ APO, 4/1341, k. 100–104, Personalien der Seminar-Abiturienten des Königl. Schullehrer-Seminars zu Friedrichschoff, 1881.

Rok 1882

1. Karl Aron; 2. August; 3. Johann Berg; 4. Jacob Kaminski; 5. Koschorreck;
6. Karl Nendza; 7. Emil Odey; 8. Friedrich Ollschewski; 9. Wilhelm Przygodda;
10. Julius Sokol; 11. Gustav Stephan; 12. Rudolf Weichert; 13. Karl Wieczorrek;
14. Karl August Wnendt⁶.

Rok 1883

1. Ernst Rudolf Brink, ur. 20 XII 1862, Połom, pow. olecki, syn Karla Brinka, nauczyciela w Olecku; 2. Michael Czerwinski, ur. 24 I 1862, Stare Kielbonki, pow. mrągowski, syn Johanna Czerwinkiego, gospodarza w Starych Kielbonkach; 3. Gottlieb Friederich, ur. 23 XI 1861, Świętajno, pow. szczycieński, syn Michaela Fiedricha gospodarza w Świętajnie; 4. Wilhelm Fischer, ur. 16 IV 1862, Zielony Grąd, pow. szczycieński, syn Jacoba Fischera, robotnika rolnego w Zielonym Grądzie; 5. Gustav Theodor Grzybowski, ur. 10 VI 1862, Maradki, pow. mrągowski, syn Friedricha Grzybowskiego, nauczyciela w Maradkach; 6. Hermann Krukow, ur. 6 IV 1862 w Kortmedien, pow. welawski, syn Juliusa Krukowa, nauczyciela w Kortmedien; 7. Gustav Kullick, ur. 1 V 1863, Śpiers, pow. giżycki, syn Karla Kullicka, piekarza w Giżycku; 8. Edward Leiding, ur. 23 II 1863, Choszczewo, pow. mrągowski, syn Eduarda Leidinga, zagrodnika w Gajnym, pow. mrągowski; 9. Gustav Plewa, ur. 6 XI 1863, Rudziska, pow. szczycieński, syn Gottlieba Plewy, przebywającego na dożywociu w Rudziskach; 10. Karl Sablotny, ur. 27 XII 1863, Szydłak, pow. ostródzki, syn Friedricha Sablotnego, murarza w Szydłaku; 11. Friedrich Skorupkowski, ur. 18 IX 1863, Jemiołowo, pow. ostródzki, syn Christopha Skorupowskiego z Jemiołowa; 12. Rudolf Eduard Thielert, ur. 10 XI 1862, Neu Wusterwitz, pow. gąbiński, syn Ferdinanda Thielerta, chłopca chełmińskiego w Buylien, pow. gąbiński; 13. Hermann Walpuski, ur. 27 IX 1863, Cegielnia, pow. szczycieński, syn Juliusa Walpuskiego, gospodarza w Cegielni; 14. Karl Johann Waltznizki, ur. 15 XII 1862, Reszki, pow. ostródzki, syn Friedricha Waltznitzkego, gospodarza w Reszkach; 15. Martin Wykowski, ur. 27 X 1862, Sadowo, pow. nidzicki, ojciec nie żyje, matka: Luise Wykowski, właścicielka gospodarstwa w Sadowie⁷.

Rok 1884

1. Max Aron, ur. 12 XI 1864, Radzieje, pow. węgorzewski, ojciec nie żyje, matka: Emma Aron, opiekun: Paul Radzikowski, kupiec w Rozogach;
2. Hermann August, ur. 5 X 1864, Olsztynek, pow. ostródzki, ojciec nie żyje, matka: Friederike August, opiekun: stolarz Johann Lange w Olsztyнку;
3. Friedrich Dorka, ur. 1 VIII 1862, Spaliny Duże, pow. szczycieński, syn Jacoba Dorki, zagrodnika w Spalinach Dużych; 4. Bruno Fischer, ur. 25 I 1865, Biskupiec pow. reszelski, syn Ferdinanda Fischera, piwowara w Zinten, pow. świętomiejski; 5. Rudolf Gloth, ur. 23 XI 1863, Biedaszki, pow. węgorzewski, syn Wilhelma Glotha, kowala w Biedaszkach; 6. Johannes Goldberg, ur. 9 VI 1859,

⁶ APO, 4/1341, k. 62—72. Ausfall der Entlassungs-Prüfung im Königl. Schullehrer Seminar zu Friedrichshoff, 1882.

⁷ APO, 4/1341, s. 233—237, Personalien der Seminar-Abiturienten des Königl. Schullehrer-Seminars zu Friedrichshoff, 1883.

Rogale, pow. elcki, ojciec nauczyciel zmarł, matka: Friederike Goldberg, mieszka w Pizzu; 7. Theodor Grajetzky, ur. 23 III 1862, Jegleniszki, pow. gołdapski, syn Karla Grajetzkego, nauczyciela w Jegleniszkach; 8. Julius Kasselberg, ur. 5 II 1859, Löwenstein, pow. gierdawski; 9. Wilhelm Herrmann, ur. 24 II 1865, Rozogi, pow. szczywieński, ojciec zmarł, matka: Marie Herrmann, opiekun: Friedrich Rhode, rentier w Rozogach; 10. Wilhelm Jankuhn, ur. 10 XII 1863, Szinkuhnen, pow. stołupiański, ojciec nie żyje, matka: Henriette Jankuhn, opiekun: August Dimant, gospodarz w Szinkuhnen; 11. August Liebrucks, ur. 1 XII 1863, Nassawen, pow. stołupiański, syn Friedricha Liebrucksa, przebywającego na dożywociu w Nassawen; 12. Eduard Oskierski, ur. 26 II 1863, Wielbark, pow. szczywieński, syn Michaela Oskierskiego, właściciela gruntu w Wielbarku; 13. Friedrich Rademund, ur. 4 IV 1864, Szymany pow. szczywieński, syn Karla Rademunda gospodarza z Łatany, pow. szczywieński; 14. Theophil Reichwaldt, ur. 6 VII 1864, Świętajno, pow. szczywieński, syn Karla Reichwaldta, nauczyciela w Świętajnie; 15. Gerhard Riedel, ur. 13 VIII 1862, Gwiżdżyny, pow. pasłęcki, syn Leopolda Riedla, zagrodnika w Bażynach, pow. braniewski; 16. Adam Rogalla, ur. 3 XI 1863, Pidun, pow. nidzicki, ojciec zmarł, matka: Anna Rogalla, opiekun: Wilhelm Hecht, gospodarz w Pidunie; 17. Albert Rosteck, ur. 25 VI 1864, Sulimy, pow. piski, syn Jacoba Rostka, emerytowanego nauczyciela w Oblewie, pow. piski; 18. Johann Sablenski, ur. 26 IX 1862, Konczewo, pow. piski, syn gospodarza w Konczewie; 19. Robert Szabin, ur. 9 XI 1864, Machary, pow. mrągowski, syn Karla Szabina, nauczyciela w Macharach; 20. Wilhelm Walter, ur. 12 I 1864, Snopki, pow. piski, ojciec zmarł, matka: Marie Walter, przebywa na dożywociu w Snopkach; 21. Samuel Wyludda, ur. 21 X 1863, Kosewo, pow. mrągowski, ojciec zmarł, matka: Louise Wyludda, właścicielka gruntu w Kosewie⁸.

Das evangelische Lehrerseminar in Friedrichshof (1866—1884)

Zusammenfassung

Das evangelische Lehrerseminar in Friedrichshof (Kreis Ortelsburg) wurde 1866 als ein Hilfseminar gegründet, später wurde es zu einem Vollseminar umgewandelt. 1884 wurde es nach Ortelsburg verlegt. Der Grund für die Einrichtung des Seminars war, für das Regierungsbezirk Königsberg eine ausreichende Anzahl an polnischsprechenden Lehrern für die dort existierenden doppelsprachigen Schulen zu sichern. Friedrichshof wurde dank der einige Jahrzehnte andauernden Tradition der Lehrerpräparanda als Standort für das besagte Seminar bestimmt.

Die Kenntnisse zum evangelischen Lehrerseminar in Friedrichshof sind eher stichweise erhalten. Das Seminar war eine Art Experiment, das den polnischsprachigen Schülern Lehrer bringen sollte, die sowohl Polnisch als auch Deutsch kannten. Ihre Aufgabe war es, zu unterrichten, aber auch gleichzeitig das Schulwesen zu germanisieren. Die Vorschriftenänderung betreffend Nutzung nichtdeutscher Sprachen im Lernprozeß, die ihre Bedeutung zu einem Minimum einschränkte, verminderte die Rolle des Seminars beträchtlich. Auch wenn Polnisch als Seminarfach beibehalten wurde, sank seine Bedeutung für künftige Lehrer sehr. Das Seminar unterschied fortan nichts von anderen derartigen Anstalten Ostpreußens. Seine Zöglinge kamen aber permanent aus den polnisch-

⁸ APO, 401341, s. 233—237, Personalien der Seminar-Abiturienten des Königl. Schullehrer-Seminars zu Friedrichshof, 1884.

sprachigen Teilen der Provinz, es verdient also, als „masurisch“ bezeichnet zu werden. Abgesehen von seiner Rolle im Germanisierungsprozeß des Schulwesens und infolgedessen der gesamten masurischen Gemeinschaft, wirkte sich seine Existenz auf die Niveauerhöhung der masurischen Volksschulen sehr positiv aus. Während seiner Existenz haben einige Hundert Lehrer das Seminar abgeschlossen und zur Verbesserung des masurischen Schulwesens beigetragen, die seit Ende der achtziger Jahre des 19. Jhs. sichtbar wird. Die Entwicklung des Seminars ist den Bemühungen seines Direktors, Adolf Heinrich Dittmann, zu verdanken.